

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc

PRENUMERATA

w ekspedycji agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.50 zł., do Gdańska 4.00 guldany, do Niemiec 4.90 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala, Poznańska 30) filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 12 wczoraj bez przerwy.



Adres
redakcji i administr.
ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawnym dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: - Bank Ludowy — Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326

Numer 256.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 6 listopada 1926 roku.

Rok XX.

M. Lempicki.

Polska i Litwa w czasie wojny.

(Z cyklu: „Rzeczpospolita Polska a Republika Litewska.)

II

(Cele i czyny polityki niemieckiej podczas okupacji Litwy. — Walka z polskością i popieranie antypolskich dążeń Litwinów. — Reprezentacja polska w Petersburgu rezygnuje z praw Polski do Litwy. — Początkowe projekty autonomiczne Polski w granicach etnograficznych.)

We wrześniu 1915 r. wojska niemieckie zajęły Wilno; dowodzący generał Hr. Pfeil, wydał do miejscowej ludności w dniu 18 września, odczwę, w języku polskim i niemieckim, w której nazywa Wilno „perłą w sławnym Królestwie Polskim”, obiecuje „starać się o ulżenie ludności Polski ciężarów wojny i kończy okrzykiem: „Niech Bóg błogosławi Polsce!”

Odczwę ta jednak pozostała tylko dźwiękiem, bez realnych następstw i wkrótce polityka niemiecka odstąpiła swe istotne, zgoła odmienne oblicze. Jak to teraz z całą pewnością stwierdzić można, na zasadzie ogłoszonych dokumentów i pamiętników, jedynym celem polityki niemieckiej było, na wypadek nie dojdęcia do skutku odrębnego pokoju z Rosją, utworzenie z ziem zdobytych na Rosji, szeregu drobnych państw: Polska, Litwa, Kurlandja, które byłyby politycznie i ekonomicznie całkowicie zależne od Niemiec i stałyby w rzeczywistości teren kolonizacyjny dla ekspansji niemieckiej; przytem Litwa, obejmująca Wilno, Kowno, Dynaburg, Grodno, Suwałki oraz Kurlandja, utworzone jako księstwo, miały być w jawnym złączeniu (klarer Anschluss) z Niemcami przez unję personalną z Hohenzollernami. Wobec takiego celu, należało przede wszystkim nie dopuścić do porozumienia polsko-litewskiego, ale przeciwnie, pogłębiać istniejący już przed wojną rozdziew i rozdmuchiwać zarzewie wzajemnych niechęci, wzniecone już przez rząd rosyjski. Zadanie to spełniali, systematycznie i konsekwentnie, wszyscy wielkorządcy litewscy: najprzód, do sierpnia 1916 r., twórca programu, generał Ludendorff, a później jego pomocnicy i następcy, ks. Isenburg, gen. Hoffman, ks. Leopold Bawarski i inni.

Komenda naczelna Wschodu (tzw. Ober-Ost) odgrodziła murem etapów zajętą część Litwy z Wilnem od reszty okupowanej Polski (b. Kongresówka) i wielce utrudniała jakąkolwiek między obu częściami komunikację. W swych pamiętnikach gen. Ludendorff wyraźnie się wypowiada, że żywioł polski stanowi jedyną poważną przeszkodę dla germanizacji Litwy i dlatego „bez fałszywych uczuć humanitarnych” przystąpił

13 listopada otwarcie Sejmu.

Prezydent Mościcki otworzy go osobiście.

Warszawa, 5. 11. (PAT). Wobec tego, że wszystkie sprawy związane z otwarciem sesji Sejmu i Senatu zostały załatwione, p. Prezydent Rze-

czypospolitej zdecydował się otworzyć Sejm i Senat osobiście dn. 13-go listopada 1926 r. o drugiej po południu na Zamku.

P. P. S. zdecydowana na wszystko.

Warszawa, 5. 11. (AW) W kołach parlamentarnych wiadomość o decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu zwyczajnej sesji sejmowej na Zamku zrobiła wielkie wrażenie. Niezwłocznie zebrał się klub parlamentarny P. P. S., który uchwałą stwierdził, iż rząd przez niezwołanie sesji Sejmu w październiku i nieprzedłożenie tej sesji preliniarza budżetowego dopuścił się naruszenia konstytucji, uniemożliwiając sejmowi rozpoczęcie prac nad budżetem. Jednocześnie klub sejmowy P. P. S. postanowił utrzymać w mocy uchwałę nieudawania się na Zamek

na otwarcie sesji Sejmu, która powzięta została jeszcze swego czasu w związku z zaprzysiężeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

(AW). Gdy uchwała P. P. S. stała się wiadomą, marszałek Rataj rozpoczął sondowanie opinii klubów poszczególnych stronnictw w związku z wytworzoną sytuacją. Jak słychać niektóre kluby mają zamiar zgłoszenia interpelacji do rządu, który w opinii szeregu ugrupowań nie spełnił konstytucyjnego obowiązku zwołania i otwarcia sejmu we właściwym terminie.

Pożyczka za wstrzymanie reformy rolnej?

Donoszą z Londynu, że odbyły się tam przedwstępne rozmowy bankierów niemieckich, angielskich i francuskich w sprawie wypuszczenia pożyczki zagranicznej dla Polski. Pożyczka ta poprzedzona byłaby poręczeniem rządu polskiego wstrzyma-

nia działania ustawy o reformie rolnej na cały okres amortyzacji pożyczki. Pomysł tej pożyczki via Berlin przypisują inicjatywie Radziwiłłów, mających rozległe stosunki w Niemczech.

Wymiana terytorjów między Polską a Rumunją?

Sensacyjna pogłoska francuska.

Pisma lwowskie donoszą: Agencja paryska „Fournier” przynosi wiadomość, że między rządem polskim a rumuńskim mają być podjęte rokowania w sprawie wymiany terytorjów położonych na pograniczu polsko-rumuńskim. Wedle doniesień agencji francuskiej Polska ma być zdecydowana odstąpić swemu sąsiedawemu rumuńskiemu obszarowi leżącemu w pobliżu Besarabji, w zamian za co otrzyma od Rumunii część Bukowiny.

(Odnosi się wrażenie, że powyższa wiadomość francuska jest powtórzeniem pogłosek, jakie niedawno kursowały wśród ludności huculskiej na Pokuciu i zostały zaprzeczone przez nasz urząd spraw zagranicznych. Niemniej jednak byłoby wskazaniem, aby ze względu na lansowanie tej informacji w prasie zagranicznej nastąpiło ponowne zaprzeczenie z ulicy Wierzbowej, by raz wreszcie kres położyć temu bałamuceniu opinii publicznej. — Red.)

on do zwalczania „niebezpieczeństwa polskiego”, tj. do usunięcia wpływów polskich w życiu Litwy i wydał odpowiednie rozporządzenie do podległych mu urzędów. Zdaniem jego, „panowanie niemieckie na Litwie oprzeć się musi na Litwinach i Białorusinach”; nie mogąc odszukać tych ostatnich (nicht aufzufinden — wyrażenie Ludendorffa), wrócił on szczególną uwagą na Litwinów i wszelkimi sposobami, zarówno na miejscu, w kraju, jaki zagranicą (np. w Szwajcarii i w Ameryce) podsycał i rozdmuchiwał nacjonalistyczną agitację „litewską”, w duchu pro-niemieckim i antypolskim

Odzywały się głosy niemieckie (np. memoriał szefa policji Beckeratha, złożony Ludendorffowi w maju 1916 r.), które wskazywały na słabość ruchu litewskiego, ograniczającego się do jednego stanu (włościańskiego) i noszącego wyraźny charakter socjalistyczny, oraz na niewłaściwość, nawet z punktu widzenia niemieckiego, usunięcia kulturalnej ludności polskiej od udziału w zarządzie krajem; głosy te jednak żadnego skutku nie wywarły. Wszelkie objawy polskości na Litwie np. szkolnictwo polskie, były przez władze niemieckie z całą bezwzględnością tłumione; natychmiast na całej

linji popierano „Litwinów”, i ich przeróżne przesadne do Polaków pretensje. Wyzyskiwano nie zalety Litwinów, ale ich ułomności: małą, jak dawnych Prusów, odporność przeciw germanizacji i wypróbowaną za czasów rosyjskich łatwość poszczucia ich na Polskę.

Litwini uwierzyli mamłidom niemieckim; w marcu 1917 r. przybyła do Berlina narodowo-katolicko-socjaldemokratyczna delegacja litewska, była przyjęta przez Cesarza i uroczystie oświadczyła imieniem swego ludu niewzruszoną lojalność dla Prus i Hohenzollernów. W maju 1917 r. została utworzona „Litewska Rada Zaufania”, a we wrześniu, z szerszymi już kompetencjami „Litewska Rada Krajowa” („Taryba”); stała się ona posłusznym narzędziem w rękach władz niemieckich. Zabieg niemieckiej polityki o zupełne oderwanie Litwy od Polski i związanie jej z Niemcami, trwały do końca wojny i miały koniec prawdziwie opepetkowy; w lipcu 1918 r., na krótko przed katastrofą niemiecką Taryba Litewska proklamowała swą elekcyjną uchwałę, księcia Wilhelma Uracha królem Litwy, pod nazwą Mindaugasa II!

Okupacyjne rządy niemieckie dużo krzywdy wyrządziły zarówno Polakom jak i Litwinom i dużo trzeba będzie wspólnej pracy, aby wypełnić ze stosunków polsko-litewskich te chwasty, jakie zasiała ręka niemiecka.

Jakie było w okresie wojny stanowisko polskich czynników politycznych w sprawie litewskiej?

Latem 1915 r. odbyły się w Petersburgu, pod przewodnictwem ministra Goremykina narady polsko-rosyjskie; protokoły są ogłoszone teraz i podane w książce Askenazego: „Uwagi”; uczestniczyli w naradach posłowie z Koła Polskiego i p. Dmowski. Jako postulat, reprezentacja polska wystawiła: utworzenie w składzie Cesarstwa rosyjskiego, autonomicznego Królestwa Polskiego, na zasadzie etnograficznej, tj. obejmującego b. Kongresówkę, za wyłączeniem Chełmszczyzny i Suwałszczyzny, a z przyłączeniem ziem polskich, jakie będą zdobyte na Prusach i Austrii. Jednocześnie, na wyraźne żądanie strony rosyjskiej, polscy uczestnicy narad zrzekli się na rzecz Rosji wszelkich praw Polski do Litwy; tu polska Narodowa Demokracja spotkała się z szowinistami litewskimi; dla jednych i drugich unja polsko-litewska straciła realne znaczenie, przestała istnieć. Przedstawiciele polscy prześcigali się w okazywaniu swej dla Rosji lojalności i w zapewnieniach, że „polskie społeczeństwo obecnie zrędkowało swe narodowo-polityczne dążności do granic etnograficznej Polski i nie myśli wcale o włączeniu ziem dawnego Ks. Litewskiego do przyszłej Polski”. P. Szebeko mówił o wiecznym, nie tylko mechanicznym, lecz duchowym zjednoczeniu Polski z państwowością rosyjską.

ską; potwierdzał to p. Dmowski, dodając, że wobec groźby germanizacji „jedynym ratunkiem dla Polaków jest potęga Rosji“; szedł nawet tak daleko, że żądając dla Polski autonomii ostrzegł przed przesadnie mi żadaniami innych, drobnych narodowości Rosji, jako mogącymi osłabić państwowość rosyjską.

Na tem samym stanowisku, obok polskiej emigracji wschodniej w Rosji, stała emigracja polska (narodowo-demokratyczna) na Zachodzie. Wybitny jej przedstawiciel, p. Piltz, w czerwcu 1916 r. złożył rosyjskiej parlamentarnej wycieczce memorandum o stworzeniu pod berłem rosyjskim, Polski autonomicznej, w granicach etnograficznych, połączonej z Rosją przez unję realną. Kwestję litewską obie emigracje się nie zajmowały, pozostawiając jej decyzję rządowi rosyjskiemu, bez udziału Polaków.

Czyżby zapowiedź zakazu wywozu zboża?

Warszawa, 5. 11. (AW). Szereg organizacji spółdzielczych, zajmujących się handlem zbożem, zwróciło się do rządu w sprawie uzdrowienia stosunków panujących w dziedzinie handlu ziemiopłodami. Organizacje te domagają się udzielenia pozwolenia na nieograniczony wywóz zboża. Sprawa ta była przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, który powziął decyzję, mającą na celu zapobieżenie ogalacaniu rynku wewnętrznego ze zbożem.

Poseł Ciszak rozuwa majowe kulisy.

Kto organizował armję przeciw marsz. Piłsudskiemu.

Warszawa, 5. 11. (tel. wł.) Poseł Ciszak, członek N. P. R. lewicy, zamieścił w piśmie łódzkich list otwarty w odpowiedzi na ogłoszone w „Republice“ pismo posła Michalskiego. Ciszak stwierdza, że wejście Chadzyńskiego i Jankowskiego do rządu Witosa bez wiedzy stronnictwa wywołało wielkie oburzenie. Oburzenie to wzmożło się jeszcze bardziej wśród członków i sympatyków N. P. R. Na skutek podpisania przez posła Herca 13 maja br. w imieniu N. P. R. wraz z innymi stronnictwami prawicowemu piśmie wywołującego społeczeństwo Polski Zachodniej do walki z Piłsudskim. Tak samo poseł Herc podpisał wspólnie z innymi stronnictwami nominację generała Dowbór-Muśnickiego na stanowisko głównego wodza t. zw. armji ochotniczej przeciw Piłsudskiemu.

Raczkiewicz na miejsce Składkowskiego.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem krążyły pogłoski o mającej nastąpić w najbliższym czasie dymisji ministra spraw wewnętrznych generała Sławoj-Składkowskiego. Na jego miejsce upatrzony jest podobno wojewoda wileński Raczkiewicz.

Zjazd ziemian zawiódł.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Zapowiedziany na dzień dzisiejszy zjazd ziemian w celu stworzenia stronnictwa zachowawczego nie doszedł do skutku. Obecnie toczą się rokowania stron zainteresowanych o wyznaczenie nowego terminu.

Poławne morderstwo we Lwowie.

Lwów, 5. 11. (Tel. wł.) Wczoraj nieznanemu sprawcy zamordował na przedmieściu Lewandówka żonę dorózkarza Stanka w jej mieszk., które doszcz. obrabował. Walka między mordercą a jej ofiarą była bardzo zawiąta. Morderstwo to wywołało wielkie wzburzenie na mieście, gdyż stosunki bezpieczeństwa stają się we Lwowie coraz niemożliwsze.

† Dr. Feliks Kierski.

Warszawa, 5. 11. (PAT) W dniu 3 b. m. w Wence w Szwajcarii zmarł dr. Feliks Kierski autor encyklopedji pedagogicznej, tłumacz Kafta i współpracownik „Kurieru Warszawskiego“.

Polisce należą się kapelusze kardynalskie.

Na razie mamy tylko jednego kardynała — ks. arcyb. Kakowskiego.

Warszawa, 5. 11. Wedle wiadomości rzymskiej „Tribuna“ Ojciec św. zwoła Konsystorz na gruzdzie. Kapelusze kardynalskie mają otrzymać Mgr. Sanz de Samper, majordomus papieski, Mgr. Van Rocz, arcybiskup Malines (Francja) oraz Mgr. Nicotra nuncjusz w Portugalji.

Tyle „Tribuna“. Wierni polscy mają nadzieję, że Ojciec św. nie pominie w tym wyborze i któregoś z

polских pasterzy. Naród nasz w stosunku do swej ludności katolickiej powinienby mieć kilku przedstawicieli w św. Kolegium. Od wskrzeszenia Polski mieliśmy 2-ch kardynałów, a od śmierci prymasa Dalbora tylko ks. Kakowski jest kardynałem.

Obowiązkiem naszej ambasady przy Watykanie jest przedłożyć życzenia Polaków Ojcu św. tak przychylnie dla nas usposobionemu.

Dyrektor Banku Zjednoczonych Kooperatyw pod kluczem.

Pan Sakson ograbił nawet gen. Żymirskiego.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Na żądanie prokuratora aresztowano wczoraj Józefa Saksona, dyrektora banku Zjednoczonych Kooperatyw w Warszawie, pod zarzutem sprzeniewierzenia mienia powierzonego jego opiece. W kołach bankowych obiega pogłoska, że uwięzienie Saksona pozostaje w łączności z nadużyciami przy dostawach wojskowych. Datują się one z czasów, kiedy generał Żymirski piastował stanowisko II zastępcy szefa administracji armji. Żymirski posiadał w banku Zjednoczonych Kooperatyw

sumę kilku tysięcy dolarów, który to wkład związany jest ze sprawą dostawy masek gazowych przez fabrykę „Proteksa“. Aresztowanie Saksona odbije się pewnym echem w kołach politycznych, gdyż członkiem zarządu banku jest prezes klubu N. P. R. poseł Popiel, który z Saksonem zajmował wspólne mieszkanie. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Luxemburg chciał zwolnić Saksona za kaucją 80 000 zł, jednak tej sumy uwięziony nie mógł dostarczyć.

Nowe urzędy i nowe komisje.

Warszawa, 5. 11. (PAT). Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, które rozpoczęło się o godz. 5 po południu pod przewodnictwem p. wiceprezesa Rady Ministrów prof. Bartla:

1) Przyjęto w zasadzie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu przy Prezydjum Rady Ministrów komisji ankietowej dla badania kosztów i warunków produkcji i wymiany a także projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu biura badania cen przy ministrze przemysłu i handlu. Szczegółowa dyskusja i ostateczne ustalenie projektów przeprowadzone będą na następnym posiedzeniu, po czym oba wnioski zostaną przedłożone Radzie Ministrów.

2) Uchwalono przedłożyć Radzie Ministrów wniosek min. spraw wojsk. w sprawie zawarcia umowy z firmą Skoda na dostawę silników lotniczych, rozwiązując równocześnie umowę z firmą Frankopol.

3) Uchwalono przedłożyć Radzie Ministrów wniosek ministra komunikacji o zakup wytwórni wagonów pod firmą „Wagon“ w Ostrowie.

4) Zatwierdzono wniosek ministra przemysłu i handlu, przyznający do datkwo kontyngenty dla Łotwy na okres do dn. 31 grudnia 1926 r.

5) Przeprowadzono dyskusję w sprawie rosnącej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, przy czem dalszy ciąg tej dyskusji odłożono do następnego posiedzenia. Posiedzenie zamknięto o godz. 10 wieczorem.

Spisek anarchistów w Perpignan.

Paryż, 5. 11. (AW) Masowe aresztowania dokonane w niewielkiem miasteczku francuskim Perpignon południow-zachodniej Francji, znajdujące się w pobliżu granicy hiszpańskiej, zaczynają się wyjaśniać. Aresztowania te pozostają w związku ze spiskiem włoskich i hiszpańskich anarchistów na istniejący obecnie ustrój w Hiszpanji. Spisek ten, jak widać z pierwsiastkowych dochodzeń, wykorzystywał ruch separatystyczny w Katalonji, prowincję tą obrał też sobie jako miejsce

wybuchu rewolty. Dzięki przejęciu i odszyfrowaniu jednego z listów przez policję kryminalną w ciągu nocy zaaresztowano w hotelach Perpignon 400 przebranych za turystów hiszpańskich, włoskich i angielskich anarchistów. Wszystkie pociągi odchodzące z Francji do Hiszpanji podlegają kontroli. Kierownikiem organizacji zamachowej jest jeden z anarchistów Carillon, posiadający rozległe stosunki w Paryżu, skąd, jak się zdaje był subsydjowany.

Szczegóły spisku katalońskiego w Perpignan.

Paryż, 4. 11. PAT. Agencja Havasa komunikuje: Jak donoszą z Perpignan, prócz przywódcy separatystów katalońskich pulk. Macia aresztowano również szefa sztabu generalnego spiskowców. Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, sprzyśnięcie przewidywało marsz dwóch kolumn powstańczych. Jedna kolumna miała pomaszerować na Portbou, druga zaś na Puigcerda. Przywódcy powstańców liczyli na to, że hiszpańskie posterunki pograniczne zaskoczone niespodziewanym atakiem poddadzą się natychmiast, przygotowane zaś połączenia radio-telegraficzne miały rozpowszechnić odrazu po całej Hiszpanji wieść o marszu separatystów katalońskich na Madryt. Jeszcze na początku wiosny separatysty zorganizowali składy broni i amunicji w pobliżu miasteczka hiszpańskiego Lassilla. Okazało się, że wśród aresztowanych ustalają na granicy francusko-hiszpańskiej re-

wolucjonistów przeważną część stanowili garibaldzcy oraz byli anarchiści, których przywódca były oficer armji włoskiej Risoli został aresztowany. Podczas rewizji u jednego z włoskich spiskowców, zamieszkałego w Paryżu znaleziono dwie bomby z mechanizmem elektrycznym. Do chwili obecnej, zarówno w Barcelonie, jak i w całej Katalonji panuje spokój. Wszelkiego rodzaju połączenia kolejowe i pocztowe w kierunku do Hiszpanji są bacznie strzeżone.

Hiszpanja prędzej czy później będzie musiała rozwiązać sprawę katalońską przy najmniej w tym kierunku, że Katalonja otrzyma sejm krajowy w Barcelonie i szeroką autonomję. Językowo Katalończycy zbliżeni są więcej do Francuzów południowych (Prowansalów) niż do Hiszpanów (Uw. red.)

Dookoła zamachu na Mussoliniego.

Rzym, 5. 11. (PAT) Energicznie prowadzone śledztwo w sprawie ostatniego zamachu ustala coraz wyraźniej, iż sprawca zamachu Zamboni był chłopcem umyślowo zbyt mało rozwiniętym, aby mógł samodzielnie powziąć myśl dokonania zamachu.

Rzym, 5. 11. (PAT) Policja otrzymała wiadomość o zamierzonym przekroczeniu granicy od strony Nicei przez szereg wybitnych antyfaszystów. Wiadomość powyższą łączy tu z wykryciem wywrotowców hiszpańskich i włoskich na granicy hiszpańsko-francuskiej oraz ostatnim zamachem na Mussoliniego. Granica jest silnie strzeżona, co uniemożliwia jej przekroczenie.

Rzym, 5. 11. (PAT) Posłowie faszystowcy domagają się przyspieszenia zwolnienia parlam., aby uchwalić jaknajprędzej karę śmierci na ewentualnych spiskowców i zamachowców.

Paryż, 5. 11. (PAT) Pisma donoszą z Bolonii, że sprawcą ostatniego zamachu na Mussoliniego zdaje się być jednak Zamboni. Stwierdzono, że rewolwer, z którego strzelał sprawca zamachu należał do brata Zamboniego

Nic nie może mi się stać powiada Mussolini.

Mussolini przesłał z Forti do głównego przywódcy faszyzmu w Bolonii depeszę, w której na zakończenie pisze:

Za twojem pośrednictwem chcę powiedzieć kilka słów z bezwzględna pewnością. Mianowicie, że nic nie może mi się stać, zanim nie zostanie spełniona moja misja.

Faszyści hulają.

Nowy Jork, 5-11. (PAT) Grupa 15 włoskich faszystów zatakowała w Nowym Jorku włoską redakcję antyfaszystowskiego dziennika, wychodzącego w Nowym Jorku, by pomścić zamach na Mussoliniego. Napastnicy zmusili redaktorów dziennika „Nuovo Mondo“ do zrezygnowania ze swych stanowisk, poczem udali się do redakcji innych dzienników, gdzie wybili szyby, zbili służbę i zniszczyli dwie maszyny linotypowe.

Niemcy domagają się zwrotu kolonji.

Nowy Jork, 4. 11. Inspirowany przez wpływowe sfery niemieckie w Ameryce dziennik — „New York World“ zastanawia się nad postulatami Niemiec uzyskania utraconych w czasie wojny kolonji w Afryce. Niemcy, których przemysł dusi się z braku rynków mają te same prawa do kolonji, co Portugalja, Hiszpanja i Belgja. Odmawianie im tego prawa budzi w Niemczech uczucia, które mogą poważnie zagrażać pokojowi w Europie. Przy tej sposobności pismo bierze w obronę Niemców i zaznacza, że gospodarowali oni w swych kolonjach z wcale nie większą bezwzględnością, jak to czynili Belgja w państwie Kongo, Hiszpanja w Maroku, lub Francja w Syrii.

Rewolucja w Nikaragua.

Mangua (Nikaragua), 5. 11. (PAT) Doszło tu do starcia między oddziałem powstańców, liczących około 250 ludzi a wojskami rządowymi. Wśród powstańców 20 osób poniosło śmierć, a 35 zostało ranionych.

Uwaga Redakcji: (Obecny rząd w Nikaragua jest w zupełnej zależności od Stanów Zjednoczonych, rewolucjonistów natomiast popiera opinja meksykańska, która jest przeciwna wpływom angielskiej rasy w łacińskiej Ameryce Środkowej.)

VII. Zjazd Katolicki

odbędzie się pod przewodnictwem Prymasa Polski N. X. Arcybiskupa Hłonda w dniu 6 i 7 b. m. w Poznaniu.

Czas dzisiejszy rozbił naród społecznie i politycznie na skłócone ze sobą żywioły i to w okresie dziejowym, w którym jak nigdy potrzeba wewnętrznej zwartości i wartości.

Zadne reformy nie usuną dzisiejszej dewaluacji walorów moralnych jeżeli same nie wyjdą z niezmiennych zasad, oraz sankcyj instytucji powołanej do przeprowadzenia ich w czyn.

Skarbem tych zasad i sankcyj jest Kościół Katolicki, wielki wychowawca narodów i państw, któremu Polska tak wiele zawdzięcza.

Dziedzicem i strażnikiem tego skarbcza jest Ojciec chrześcijaństwa Biskup rzymski, dzierżący władzę nieopartą o siłę fizyczną i łaskę tłumie władze bezinteresowną i niezależną, z którą bez skutku walczą

przewrót i konspiracja masonska.

Po raz siódmy zbierają się na Auli Uniwersytetu Poznańskiego 6 i 7 listopada br. — delegaci organizacji, wyrastających z zasad katolickich i narodowych.

VII Zjazd Katolicki, aczkolwiek dla nawału tak licznych i wspaniałych w ostatnich tygodniach manifestacji — w ścieśnionych tym razem skromniejszych rozmiarach, ma stać się na równi z poprzednikami swymi, dalszym przyczynkiem w pracy nad umocnieniem i podniesieniem duszy narodu.

Prymas Polski wypowie na nim pierwsze Swoje orędzie, za łaską Bożą znajdzie ono głośny oddźwięk w duszy polskiej i stanie się posiewem rokującym bogaty plon!

KOMITET HONOROWY:

Wojewoda Adolf Bniński. X. Bp. Antoni Laubitz.

Ks. St. Adamski, prob. kap. metrop.; Albrycht Alfred, Izba Skarbową; Augustyniak, Okr. kat. Tow. Rob.; dr. K. Bajorński, Zw. Bank.; K. Barwicki, Zw. Tow. Śpiew.; K. Barlik, Chrz. Zw. Naucz. Lud.; Begale, starosta Kraj.; dr. Borszewski, Okr. Urząd Ziemski.; dr. W. Celichowski, Izba adw.; K. Chłapowski, podplk. rez. O. Zw. Ofic. Rez.; Miecz. Chłapowski C. T. G.; B. Chrzanowski, kurator; Bog. Hutten-Czapski, szamb. pap. prez. Zw. Kaw. Malt.; Ks. Olgierd Czartoryski; N. Domagalska, N. O. K.; Witalis Dorożala P. O. M. P.; dr. Drzażdżyński Tad., Zw. Cukr.; Fraczkowiak Jan, poseł, prez. Chrz. Zw. Zaw.; Teodor Głęsk, P. K. A.; dr. Z. Głowacki, Zj. Br. Strzel.; O. Gościński, gwardjan; prof. dr. Grochmalicki, rektor U. P.; dr. Hass P. Państw. W. Pozn.; gen. Hauser, DOK VII; W. Hedinger, przew. R. M.; S. Jeleński; dr. Jerzykowski, Izba Lek.; Jewasiński, Izba Rzem.; Ks. kan. dr. Janasik, dyr. Sem. Duch.; dr. Mik. Kiedacz; Kierski K., prok. gen.; Ks. Józef Kłos red.; T. Kłos, starosta; B. Koreywo,

Zw. lit.; Ks. dr. J. Kozłowski, Wlkp. Koło XX Pref.: H. Łebńska, Cz. K.; Mańkowski Fr., Z. Z. P.; dr. Marecki, prok. Sądu Apel.; Ks. Mayer, dz. Pozn.; Ks. Inf. Meysner, wik. gen.; Michałowicz Piotr, Br. Strz.; O. Miłoch, superjor; dyr. Nestrypke; Nięgołewska, W. Kółko Wł.; K. Otmianowski, Zw. Kup.; dr. Pernaczyński, Izba Handl.; A. Poniński, marsz. sej. niku kraj.; T. Powidzki, syndykat dzien.; Radwański, dyr. Cel.; Ruciński, prez. Dyr. Kol.; dr. Rydlewski, Zw. Sod. Mar.; Rzepecka St., K. Zw. P.; Scholl, Zw. Burm.; Śniegocki, H., Zw. Harc.; Ks. prałat Schoenborn; Stachecki, Okr. Zw. Inw.; Ks. prał. Stychel, wicem. senatu; M. Stürmer i M. Garstecki, Z. T. W.; Szulczewski, Wlkp. Izba Roln.; Ks. dz. Wilkans; dr. J. Trzciniński, prez. Kółek roln.; dr. Urbański, dyr. P. i T.; Wardein, dyr. B. P.; J. Zakrzewski, prez. S. A.; Zawadzki Mik., Izba Kontroli Państw.; Jan Żółtowski, prezes Zw. Z.; dr. J. Żychliński prezes Z. Kred.; dyr. F. K. Ziolkowski.

KOMITET WYKONAWCZY:

dr. Gantkowski, prezes; Ks. Józef Prądzyński, sekretarz; Bartkowiak; H. Brezina, Tow. Ziem.; dyr. Bugzel; W. Całka; Wanda Chłapowska; Ks. kan. Dymek; Ks. Forecki; Ks. Gałdński; S. Jańczewski; Ks. Jarosz; M. Jęzkwowski; Tad. Kłosowa; Ks. dr. E. Kozłowski; H. Kozłowska; Fr. Kusz; dr. Krotoski; A. Loster; Mich.

Mrówka; Ks. Michałowicz; Jan Mrówczyński, szamb. E. Potworowski; M. Płończak; Wł. Rękosiewicz; Ignacy Stein, wicekurator; dr. Salkowski; Jan Siejak; Ks. kan. Schulz; Edm. Szwedziński; Leon Prawdzic-Szczawiński; A. Wolski, prez. Dziel. Zw. Sok.; St. Wytykówna; Ks. kan. T. Zakrzewski; Ks. kan. dr. Zwolski.

Gdańsk szuka sporów z Polską.

Skutki tolerowania pruskich urzędników w głównym porcie polskim.

Gdańsk, 4. 11. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpoczęła się dyskusja nad oświadczeniem programowym nowego senatu. W przemówieniach przedstawicieli stronnictw koalicyjnych senatu ujawniły się już dzisiaj przemożne wpływy nacjonalistów niemieckich, posiadających w nowym senacie ogromną przewagę. Dowodem tego było przemówienie przedstawiciela stronnictwa liberalnego, które przeciwstawiało się jakiegokolwiek polityce antypolskiej nowego senatu, dziś zaś stronnictwo to przez usta swego mówcy dr. Wagnera stwierdza, że polityka porozumienia z Polską skończyła się dla Gdańska fiaskiem. W dyskusji pierwszy zabrał głos w imieniu nacjonalistów niemieckich dr. Schwegmann, który podkreślił, że nowy senat prowadzić będzie w stosunku do Polski tę samą politykę, jaką prowadził przedostatni senat, pozostający pod kierunkiem Sahma i Ziehma. Nacjonalści — mówił mówca — są przeciwnikami układu celnego polsko-gdańskiego, zawartego we wrześniu br. w Genewie, uważając go dla Gdańska za szkodliwy i niebezpieczny. W końcu poseł domagał się większej opieki nad rolnictwem gdańskim, jako jednego z najpotężniejszych filarów niemieckiego charakteru Wolnego Miasta, a dziś zagrożonego w swym bycie wskutek gospodarczego zespolenia Gdańska z Polską. Imieniem socjal-demokratów zabrał głos pos. dr. Kamnitzer, który w ostrych słowach skrytykował program nowego senatu, podkreślając m. in. bardzo zimny ton w ustępie o Polsce. Oświadczenie nowego senatu, zdaniem mówcy, jest zapowiedzią po-

wrotu do dawnej polityki nacjonalistycznej w stosunku do Polski, powrotu polityki ustawicznych sporów z Polską i ciągłych interwencji Ligi Narodów, polityki podniecania ludności Gdańska przeciwko Polsce i ustawicznego szykanowania Polski w dziedzinie gospodarczej. Dopóki tego rodzaju program — zakończył mówca socjal-demokratyczny — prowadzony będzie przez kierujące koła Gdańska, dopóty uzdrowienie gdańskich stosunków gospodarczych nie będzie możliwe. Następnie przemawiał przedstawiciel liberalów dr. Wagner, którego zdaniem Polska nie okazała w Genewie Gdańskowi dobrej woli. Gdańsk oczekiwał od Polski znacznie więcej, aniżeli otrzymał. To też polityka porozumienia z Polską nie będzie dopóty możliwa ani trwała, dopóki Polska nie okaże wobec Gdańska tej samej dobrej woli i lojalności, z jaką Gdańsk odnosi się do Polski. Przedstawiciel Koła Polskiego p. Langowski, podkreślając opozycyjne stanowisko Koła Polskiego wobec nowego senatu, zaznaczył, że mniejszość polska w Wolnym Mieście dotychczas nie użyła niczego z tego, co zapewnia jej Traktat Wersalski i inne umowy. Do tej pory ze strony kierujących kół ze strony Gdańska nie uczyniono nawet najmniejszej próby zadośćuczynienia słusznemu postulatowi ludności polskiej w Wolnym Mieście, dlatego też grupa polska, nie mając zaufania do nowego senatu, który jest przeciwnikiem Ligi Narodów i Polski, przejdzie wobec niego do ostrej opozycji. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Oszczerczy organ gdański zebrze o łaski w Polsce.

Niemiecki dziennik gdański, znany z oszczerczego wobec Polski stanowiska, który ostatnio opublikował sfałszowany memoriał Williama Bertranda, widocznie pragnie uniknąć zasłużonej konfiskaty w Polsce, na co wskazuje poniższy telegram:

(PAT) Wczorajsze „Danziger Neueste Nachrichten“ zamieszczają artykuł wstępny, w którym polemizują z wywodami pos. Niedziałkowskiego, ogłoszonymi w ostatnim numerze „Robotnika“ warszawskiego. Na wstępie „Danziger Neueste Nachrichten“ oświadczają, że przy trzeźwej ocenie położenia w Polsce uznać należy, że położenie to jest znacznie lepsze, aniżeli przed pół rokiem można było przewidywać. Deficyt w budżecie za koniec roku został wyrównany, podatki zaś napływają znacznie obficie, a niżeli spodziewali się tego najgorętsi optymiści. Zapasy dewizowe w Banku Polskim zmniejszyły się w październiku

o kilka milionów zł, ale nie ma to wielkiego znaczenia wobec tego, że na październik przypadają spłaty procentów od pożyczek zagranicznych. Można przeto całkiem spokojnie stwierdzić — oświadcza pismo — że waluty zagraniczne napływają w dalszym ciągu w obfitych ilościach. Następnie pismo stwierdza, że bilans handlowy polski jest nadal pomyślny, a to nie tylko z powodu wywozu węgla, ale również i z powodu ogromnego zwiększenia się wywozu drzewa, towarów włókienniczych, a przede wszystkim jaja i masła. Oszalamiające są zasadnicze zmiany, przeprowadzone w najpoważniejszym przedsiębiorstwie państwowym, jakim są koleje, które z deficytowego stały się źródłem dochodów, albowiem w ciągu ostatniego roku koleje polskie opłaciły nie tylko wszystkie swe wydatki na inwestycje, ale dały państwu polskiemu jeszcze znaczną nadwyżkę. Wskazując na możliwość zakończenia się strajku węglowego w Anglii,

ALINA PRUS KRZEMIŃSKA. (1)

Anno Domini 1886.

Nowela.

„Stasia od dzieci“ idzie na wesele! Atrakcja w kuchni, w podwórzu, poniekąd i na pokojach.

Stasia ma w podwórzu cichego adoratora w osobie fernala, nazwiskiem Placyd Pokrywka.

Chłopakowi mówią też po nazwisku, ale najczęściej wołają na niego Placek.

Placek razem z kilku innymi zaciężnikami jest „na stole“, to znaczy, że trzy razy dziennie przychodzi do kuchni. Dwa razy na polewkę z perkami albo z chlebem, i raz na to wszystko, co w tym a w tym dniu, przypada na obiad.

Stasia je osobno, gdzieś tam przy pokojach, ale kręci się po kuchni czy potrzeba, czy nie, zwłaszcza w samo południe i wieczorem. Uduje przytem coś wyższego.

W oczach parobków, a zwłaszcza w oczach Placka Pokrywki, ma to „coś wyższego“ nadzwyczajny urok, stawiający w cieniu wszystkie dworskie dziewczęta, od fryśnej Antosi począwszy, aż do 15-letniej Ewki Borowiakówny z nowego czworaka

Ewka, jakkolwiek należy jeszcze do gatunku „szmyrów“, „pierłotków“ i „kukłówek“ (każdy z włodarzy ma specjalne, przez siebie wynalezione określenie, na młodzież, która codopiero wstąpiła w szranki zaciężników), ale uroda jej łąga w oczy cały zaciąg.

Pokrywka dla nikogo nie ma oczu, jak tylko dla Stasi od dzieci.

Imponuje mu — ach, i jak!

Gdy jej różowa, nakrochmalona spódniczka szeleści po kuchni, Placek odkłada łyżkę, i jak słonecznik za słońcem, oczyma za nią wodzi. Towarzysze śmieją się jej w nos, ten i ów pociągnie ją czasem za biały wykrochmalony fartuch, to za wstążkę od warkoczy, Placek Pokrywka ledwie że się waży oczyma jej wyrazić swoje uwielbienie. Ani nie wle nawet, czy ona to widzi...

Niktby się nie mógł dziwić, żeby nie widziała, bo oczy chłopaka pe-trzą z pod okapu słomianej strzechy, z pod tej garści żółtawych włosów, opadających na niskie, trochę wkleśnięte czoło.

Nie dał mu Pan Bóg urody, jak Wojtyrze od cielaków, ani prześcipności jak Tomkowi, ale — co się ty-czy roboty, to — oho!... I szparować umie... fenyg do fenyga odkłada — jeno patrzeć, jak będzie miał dosyć na ożenek

Na razie tylko we śnie myśli o ożenku. „Coś fajnego“ dla Pokrywki tak jak sen o miłości — pamięta go ze wszystkimi detalami aż do następnej niedzieli. Bo sny takie przeważnie wtedy go nachodzą, kiedy w niedzielę bez dziurki w płocie patrzy do ogrodu, gdzie Stasia z dziećmi w piłkę się bawi, w ślepią babkę, albo w coś innego.

Raz widział, jak gubernier w pas ją złapał, to mało ze złości nie pękł za tym płotem... Gubernier był miemiec, ze skólkami na łokach co mu wciąż spadały, więc jego szczęście że Stasia ućka, bo już sięgał po cegłę, żeby miemczoka w plechy trzasnąć...

Teraz się nowy kłopot szykuje Plackowi, bo na wesele do włodarza Łakomego żaden z fernali nie będzie proszony, a Stasia ma być do boku pisarkowi, co na niego zdziwuchy letom, jak gołymbie na aniz... O Stasi od dzieci nie było słychać, żeby ją kto kiedy z pisarzem gdzie widział, ale — to stoi feste, że jak się z nim na weselu zwącha, to kuniec, bo się pisarek tedy i owedy kole dworu kręci, po klucze chodzi, na desporecycje, i dziecińskie kucyki ma pod mocą. Jeszcze na nich nie jeżdżą, bo za małe, ale jeno patrzeć... Najstarsze z tych co je Stasia ma pod sobom, to już mu bodej na siódmy... Dwa takie kozoki, i panienka co ma ze trzy, to,

jeno patrzeć jak zaczną w podwórzu latać...

Pokrywka nie miałby nic przeciw temu — owszem — spotykałby ubóstwianą na swoim gruncie, ale jeno wedle tego pisarka ma wątpliwości.

Jemu samemu, ten fidryganc oczy pociąga — jemu samemu się podoba. Jak nie weźmie na sie te porty, co w kolanach dycht że jeno, a zaś ku górze dyby jakie bania — jak nie wywali biółom kamizelkę — jak te kłaki nie wypumaderuje czem jeno, too — oż poch leci bez stajniom!

Najwięcej jednak imponują chłopakowi rękawice pana pisarka.

Zdaleka je widać — takie czerwone! A ta ćciuka z psiem pyskiem ze śrybła! Mój Boże — na wesele, to on sie ta w co ino wyręchtuje. Mo w co. Tech portków, tech butów mo ze trzy pory, a kapaluszy drugie tyła...

Podczas obiadu była w kuchni debata: pójdzie pisarz na to wesele, czy nie pójdzie? Jedni mówili że wej, a drudzy że nie. Stasia, która akurat dziecińskie mleko wtedy niosła, rozśmiała się tylko, i powiedziała — jak zawsze, nie patrząc na nikogo: a właśnie że pójdzie!

Radzili dalej. Łakomy pierwszą córę wydaje — Magdola paradnica — a włódarka dopiero! Dwie świnię będą bić...

(Ciąg dalszy nastąpi)

pismo zaznacza, że nie odbije się to w roku bieżącym ujemnie na sytuacji gospodarczej Polski, gdyż Polska liczyć może jeszcze na znaczny wywóz cukru i zboża. Wszystkie to razem wzięwszy gwarantuje, że zapasy dewiz w Banku Polskim są do końca roku zagwarantowane i że do tego czasu nie należy się obawiać jakichkolwiek wahań waluty polskiej. Pismo wskazuje wreszcie na możliwość uzyskania przez Polskę pożyczki zagranicznej i zaznacza, że dzisiejsze warunki dla uzyskania takiej pożyczki są znacznie korzystniejsze, niż dotychczasowe. Zależne są one przede wszystkim od przywrócenia normalnych stosunków handlowych z sąsiadami a zwłaszcza zakończenia wojny celnej Polski z Niemcami i zawarcia z Niemcami układu handlowego.

Z KRAJU.

Niepraktykowany sposób. „Monitor Polski” ogłasza nominację starosty będzińskiego Remiszewskiego wojewodą lubelskim.

Zaznaczyć warto, że dymisja p. wojewody Moskalewskiego nie została dotychczas ogłoszona.

Dymisja komendanta Borzeckiego. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono usunąć ze stanowiska komendanta głównego policji państwowej p. Borzeckiego, na jego miejsce mianowany zostaje pułk. Jagrym-Maliszewski.

Monarchiści ukraińscy. We Lwowie został podpisany przez delegatów zarządu głównego ukraińskiej organizacji monarchistycznej i przedstawicieli ukraińskiej partii ludowej akt połączenia, ustalając dla połączonych organizacji nazwę „Organizacja Monarchistyczna”. Nowe stronnictwo stać będzie na stanowisku państwowości polskiej.

„Pokatne gieldy węglowe.” Na Górnym Śląsku potworzyły się pokatne gieldy węglowe. Wtajemniczeni opowiadają, że za 15 tonnowy wagon węgla płaci się 15 złotych 20 tonnowy 20 złotych itd. Równocześnie odbywa się zorganizowana kradzież wagonów dla uprzywilejowanych klientów.

Samobójstwo kasjera kolejowego. Na stacji Poraj (koło Zawiercia) popełnił wczoraj samobójstwo kasjer kolejowy Stanisław Tonisow. Znalaziono przy nim całą miesięczną pensję w wysokości 160 złotych.

Wyznawcy Mahometa w Polsce. Mufti mahometanski w Wilnie dr. Szymkiewicz, pracujący nad uporządkowaniem organiz. gmin mahometan w Polsce, wydał mullom polecenie przedstawienia dokładnego stanu liczebn. poszczególnych parafii, tudzież stanu meczetów. Na zasadzie zebranych informacji ułożona będzie specjalna statystyka gmin mahometan, która posłuży jako podstawa budżetu gmin mahometan, podlegającego zatwierdzeniu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia.

OSZUŚCI POD FIRMĄ ARTYSTÓW SCEN STOŁECZNYCH.

Grupa oszustów, podszywająca się pod firmę artystów scen warszawskich, wystąpiła w Przemysłu przedstawiennym teatralnym.

Publiczność, która już w drugim akcie zorientowała się, iż ma do czynienia z pseudo-artystami, wszczęła awanturę, podczas której dwóch „artystów” dotkliwie pobito.

Zajście rozstrzygnęła interwencja policji.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ W UNIWEKSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.

Z Krakowa donoszą:

W związku z zuchwałym włamaniem się do kasy kwestury uniwersytetu Jagiellońskiego i kradzieżą 135.494 zł., dowiadujemy się, że śledztwo wskazuje, iż złodzieje byli dokładnie obznajmieni z rozkładem lokalu i stanem kasy. Kwota znajdująca się w kasie była przeznaczona na zakłady uniwersyteckie i pobrana z kasy państwowej. Dwie dolarówki znalezione w kasie, złodzieje porwali w kawałki i rozrzucili w kasie.

Tajemnicza kradzież wywołała w sferach uniwersyteckich wielkie poruszenie gdyż z tej przyczyny zakłady uniwersyteckie mogą być nieczynne.

Włamanie do lombardu w Częstochowie.

Złoczyńcy stawili się na miejscu czynu z całym chemicznym i mechanicznym aparatem. — Rozbili 2 kasy i zrabowali kosztowną biżuterję złotą wartości 100 000 zł.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano śmiałego włamania do lombardu spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie. Włamanie zauważono dopiero we wtorek rano, gdy kasjer odmykał drzwi żelazne do biura. Stwierdzono, że włamywacze posługując się specjalnymi narzędziami i aparatami do cięcia metali przy pomocy tlenu i acetyleny, wypalili w obu kasach pancernych duże otwory o średnicy 15 cm. i zrabowali znaczną część biżuterji złotej jak kolczyki, pierścienie z brylantami, drogic kamienie itp. Przedmioty srebrne pozostały porzucane na podłodze. Z kasy ogniotrwałej zabrali gotówkę w wysokości 2.410 zł., papiery i część dokumentów spalili a cedułę ze spisem zastawów potargali. — Sprawcy pozostawili na miejscu metrowej wielkości balon z tlenem, dwa zegary do mierzenia ciśnienia, palniki, bluzę robotniczą niebie

ską, dwie czarne duże ceraty, któremi były zasłonięte okna od ulicy, dwie butelki wody sodowej, świdy, obcegi, łomy, pilniki, balon z acetylenem itp. Znajdujące się w kufrze żelaznym cenne zastawy pozostały nienaruszone. Lombard był zaasekurowany w dwóch warszawskich towarzystwach ubezpieczeń. Właściciele zastawu otrzymają odszkodowanie w wysokości ceny zastawów.

Włamanie wywołało w mieście konsternację. Włamywacze widocznie mieli dużo czasu na drobniagowe przygotowania i podczas pracy posilali się, pijąc wodę sodową. Balony z tlenem i acetylenem są pochodzenia niemieckiego. — Włamywacze byli oczywiście rutynowanymi fachowcami w swoim zawodzie. Wychojąc, zamknęli za sobą drzwi żelazne na jeden spust.

Straty wynoszą przypuszczalnie około 100 tysięcy zł.

Magnaci nieświescy już się pobili.

Sapieha wyzwiał na pojedynek Czetwertyńskiego.

Warszawa, 4 listopada.

Przedmiotem licznych komentarzy jest zajście, jakie zdarzyło się przed kilku dniami w jednym z wytwornych salonów warszawskich między ks. Sapieha a ks. Czetwertyńskim Ludwikiem. Obaj prowadzili żywą dyskusję na temat zjazdu w Nie-

świeżu. Ks. Czetwertyński zarzucił ks. Sapieszce, że bezpodstawnie w Nieświeżu splotponował cały szereg rodów arystokratycznych. P. Sapieha posłał sekundantów ks. Czetwertyńskiemu. Obecnie sprawa jest przedmiotem postępowania honorowego.

Listy Lwowskie.

III

(Z bojowca do bandyty krok tylko. — Zbrodnie ukraińskich terrorystów w roku 1922 a 1925. — Hajdamactwo i hakatyzm. — Czarna karta siczowego pułkownika. — Zdramatowanie zbrodniarzy. — Krwawa rehabilitacja).

Muszę przypomnieć, że rok 1922 jest okresem najbardziej intensywnej działalności „Ukraińskiej Wojskowej Organizacji” (UWO). Organizacji zakonspirowanej, terrorystycznej. Kierował nią były pułkownik strzelców siczowych, Eugeniusz Konowalec, zięć lwowskiego adwokata Fedaka, którego syn dokonał przed paru laty rewolwerowego zamachu na bawiącego we Lwowie marszałka Piłsudskiego i ówczesnego lwowskiego wojewodę Grabowskiego. Terrorystyczna ta organizacja działała w podwójnym kierunku. Urządzała zamachy na państwowe objekty polskie: kasy, koleje, prochownie, a obok mienia państwowego niszczyła prywatne mienie Polaków. Głównie przy pomocy pożarów, t. zw. „czerwonego koguta”, ulubionej formy walki z Lachami. Nadto mordowała ugodowych rusinów, pragnących rozwoju swojego narodu w ramach państwowości polskiej. Za to zgadzano szereg wójtów ruskich lojalnych wobec władz polskich, dokonano hajdamackiego samosądu na lwowskim prof., a działaczu i poecie ruskim ś. p. Twardochlibie, pracującym życie całe nad zbliżeniem obu narodów. W ten sposób Małopolska Wschodnia, drezczona zbrodniczymi machinacjami ukraińskich herojów, dymiła zgliszczami, ociekała krwią.

Kiedy władze polskie wpadły na trop spiskowego gniazda pierwszy Konowalec zbiegł w czas do Berlina, a za krwawym hersztem podążyli niektórzy członkowie jego organizacji. Rozszpali się po Niemczech, koczowali w Czechach, doszli do dostojestw na Ukrainie sowieckiej.

Małopolska Wschodnia odetchnęła. Bliższe do trzy lata, bo oto znowu w roku 1925 rozpoczęła się nowa fala tajemniczych zamachów. Tym razem rabunkowych na wozy pocztowe. Stryj, Dolina, Kałusz, Bohorodczany, Złoczów, wreszcie sam Lwów — oto punkta, w których czarna szajka grabiła urzędy i wozy pocztowe. I we Lwowie wpadła w sieć policyjną. Składała się głównie z akademików — wykolejeńców, otrzymujących zagraniczne instrukcje od Konowalecwa i zasiłki z berlińskiego wora. Tych ostatnich najmniej potrzebowali, bo rozprawa sądowa zdobyła silne poszlaki, że

pocztowi pogromcy dzielili łup między siebie i zużywali go na własną korzyść. W miejsce ukraińskich bojowców z roku 1922 wstąpili bandyci. Opiekował się i komenderował nimi nadal Konowalec, by ku uciesze Berlina niepokoił Polskę i jej granice. Powtórzyła się stara prawda, że rewolwerowa kolba, podkładany ogień, rabunek publicznego grosza — nie wiedzą do narodowego celu, a natomiast prowadzą do narodowego zwyrodnienia. Ignacy Daszyński pisał o socjalistycznych bojowcach w Kongresówce, rozrosłych na podłożu klęski Rosji w wojnie z Japonją, gloryfikujący napady bojowców polskich na pociągi pod Rogowem czy Bezdnamami, ba, realizujący nawet zdobyte asygnaty, wyznaje przecież wyraźnie, że „po rewolucji musiano bojówkę rozwiązać; nie mogła już dokonywać systematycznej pracy i dlatego groziło jej zwyrodnienie w bandytyzm”. Bojówkę polską rozwiązano, ale raz wszczęty mord i rabunek szerzył się dalej, a w pamiętnym krakowskim listopadzie bojowkarze mordowali z za wzięcia polskich ułanów z okrzykiem Czerwonej Polski na ustach.

Krajowa prasa ukraińska kryła rodzimych bandytów. Acz znała dobrze, nie odkrywała ich oblicza, aby nie kompromitować ukraińskiej idei na polskim forum. Inaczej postąpił „Ukraiński Prapor”, wychodzący w Berlinie, organ Petruszewicza, nieprzejednanego wroga Polaków, ale człowieka czystej idei i ręki. Zdarł obłudną maskę, nazywając bandytów po imieniu i traktując ich po za nawiasem mówiąc jako Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Zgromił Ukraińską Radę i prasę za pokrywanie swoim autorytetem ordynarnych bandytów, a berlińskiego ich herszta Konowaleca napiętnował przed innymi wprost druzgocząco. Konowalec zawrzał oburzeniem. Nawykły do komendy, wslawiony marszem z Białej Cerkwi na Kijowską rezydencję hetmana Skoropadzkiego, rozpierany szatańską pychą Chmielnickiego odczuł boleśnie nikczemne bandyckie piętno, którego nie oszczędził mu prawdomówny Petruszewicz. I może chciał dowiedzieć, że jest nie tylko do rabunku skory. Rehabilitował się więc krwawo na osobie śp. kuratora.

Są to przypuszczenia, które może utrwali, może rozwieje śledztwo. O ile osiągnie wogóle zupełny wynik. Wspominam o nich, by wskazać, gdzie pracować mogła piekielna kuźnica zamachu. Obciążałaby ona hajdamacko-pruskie zbrańcze przeciw Polsce obciążałaby może część ukraińskiej emigracji, ale nie spadłaby zbrodniczym piętnem na ukraińskie kolia w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej.

— Dr. A. B.

Obiecująca radna m. Katowic. Jako kandydat na liście niemieckiej do rady miejskiej w Królewskiej Hucie, widniejąca na liście pani Gertruda Ernst, skazana przed dwoma tygodniami na 2 lata więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Nasze oszczędności.

Według obliczeń statystycznych ogólna cyfra oszczędności wynosiła według stanu z dnia 31 sierpnia 69.064.000 zł. Z tego na P. K. O. przypada 19.153.000 zł a w kasach oszczędności ulokowano ogółem 43.000.000 zł.

Najlepiej stosunkowo przedstawia się stan wkładów w województwach południowych, gdzie w kasach komunalnych zdeponowano 28 milj. zł.

Natomiast uderza znikoma wprost cyfra oszczędności, bo tylko 9 milj. zł w województwach zachodnich, które posiadają najlepiej rozwiniętą sieć kas komunalnych w porównaniu z innymi województwami.

W Poznańskim i Pomorskiem istnieje 45 kas, a w wyżej przytoczonych województwach południowych, t. j. małopolskich 39.

Najgorzej rozwija się ruch oszczędnościowy na Kresach, gdyż w województwach wschodnich mamy tylko 1 komunalną instytucję oszczędnościową, w której zdeponowano dotąd aż 23.000 zł.

O ile idzie o rozwój ruchu oszczędnościowego, to trzeba przyznać, że od lipca zrobił on pewne postępy. Tak np. w P. K. O. znajdowało się z końcem czerwca 15 milj. zł, a z końcem sierpnia przychodził zanotować przeszło 19 milj. zł. Podobny wzrost zaobserwować można i w kasach komunalnych, w których oszczędności z 37 milj. zł wzrosły do 43 milionów złotych.

I-szy zjazd lekarzy kolejowych.

W niedzielę, dnia 31 ub. m. rozpoczęły się w Warszawie obrady dwudniowego zjazdu lekarzy kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to pierwszy zjazd tej organizacji. Przybyło na zjazd 144 lekarzy ze wszystkich dyrekcyj kolejowych, co na ogólną liczbę 430 lekarzy kolejowych, stanowi bardzo poważny procent.

Obrady zjazdu zajął dr. Józef Zawadzki, poczem z kolei przewodniczyli dr. Zagórski ze Lwowa, dr. Panecki z Gdańska i dr. Smoliński z Poznania.

Zjazd ten miał na celu uzgodnienie poglądów lekarzy kolejowych wszystkich zaborów na medycynę kolejową i jej organizację. Wniosek i rezolucje przyjęte na zjeździe, złożone zostaną w ministerstwie jako materiały przy opracowywaniu jednolitych przepisów dla wszystkich dzielnic.

Wygłoszono szereg referatów. Dr. Zawadzki mówił „O zadaniach społecznych lekarza kolejowego”, dr. Bermański „O ratownictwie kolejowym”, a dr. Zebrowski na temat: „Pomoc lekarska na kolejach a Kasy Chorych”. W drugim dniu obrad dr. Bermański wygłosił referat p. t. „Alkohol a bezpieczeństwo ruchu kolejowego”.

W sprawie waloryzacji rent osadniczych.

Zarząd Pomorskiego Związku Osadników Rolnych podaje do wiadomości swych członków i wszystkich zainteresowanych osadników, że w najbliższym czasie Minister Reform Rolnych wyda rozporządzenie, regulujące tymczasowo wysokość rat rentowych. Ponieważ waloryzacja rent, dokonywana obecnie przez Okręgowy Urząd Ziemiński na skutek wniosków osadników, ustalała naogół zbyt wysokie raty rentowe, przeto delegacja Pomorskiego Związku Osadników przy współdziałaniu delegacji Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego przedstawiła p. Ministrowi Reform Rolnych nowe postulaty osadników w tej sprawie.

P. Minister Reform Rolnych uwzględnił większość życzeń delegacji i zdecydował:

1) że ostateczna waloryzacja rent i rat rentowych będzie mogła nastąpić dopiero wtedy, kiedy w drodze pertaktacji między rządem polskim a rządem niemieckim nastąpi przeliczenie wysokości kapitałów rentowych ciążyących jako dług na poszczególnych osadach;

2) że obecnie pobierać należy tylko zaliczki na poczet rat rentowych. Zaliczki te projektuje p. Minister określić na 20 proc. przedwojennych rat rentowych. Ponieważ jednak p. Minister żądał, aby zaliczki te wpłacane były według wartości złotej, w złocie, a Związek Osadników stał i stoi na stanowisku dokonywania wpłat w walucie obiegowej bez zastosowania parytetu złota, przeto kwestja ta nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Dotychczas wydane przez O. U. Z. orzeczenia waloryzacyjne będą unieważnione.

O ostatecznej decyzji Min. Reform Rolnych w wymienionej sprawie Pomorski Związek Osadników poinformuje zainteresowanych ogół osadników rentowych

Na marginesie.

O prasie lewicowej i o Dziadku nieszczęśliwym.



Książę Janusz Radziwiłł.

Kto pilnie studjuje prasę lewicową, temu łatwo popaść w obłąd.

Niedawno jeszcze różne Robotniki i Naprzody szkalowały, czemu magnateria polska nie ma się pracy narodowej, tylko stoi bezczynna na boku, cały trud odbudowy kraju zostawiając robotnikom i chłopom. Dostawały się przy tej sposobności różnym rodom magnackim takie kopniaki, że trzeba było bardzo silnej konstytucji, aby je wytrzymać.

Aż oto spodobało się marszałkowi Piłsudskiemu pojechać do Nieświeża, aby tam zetknąć się z przedstawicielami wielkich rodów polskich i spróbować zaprzęgnąć ich do państwowego rydwanu.

Spełniał przecież tylko życzenia lewicy...

I jeszcze nie wiadomo, czy mu się ten zamiar powiodł — a już ta sama prasa lewicowa rozwrzeszczała się, że współpraca Radziwiłłów, Sapiechów i innych koło odbudowy Polski jest niesłychanym skandalom politycznym.

gorzej nawet. Jest zgubą państwa!

„Robotnik“ tak pisze pod adresem Belwederu:

„Chcecie wyzyskać pomoc lojalną i uczciwą Sapiechów, Radziwił-

łów, Czetwertyńskich? Do tego musicie poświęcić interesy mas włościańskich, małorolnych i bezrolnych, musicie zerwać z nadzieją na złagodzenie walk narodowościowych (?) w województwach wschodnich, musicie zdecydować się na rozstanie z klasą robotniczą“.

Dojrzewa godzina, kiedy pytanie: z demokracją czy przeciw demokracji? stanie przed Rządem tak jasno i jaskrawo jak nigdy“.

„Zupełnie bezceremonjalnie występuje mały podjadek lewicowy „Wiek Nowy“. Ten wylicza wszystkie rody, które się na zjazd w Nieświeżu stawiły i nazywa ich:

„zdegenerowani kretyni z arystokracji, trudniący się zawodowo kartofelupstwem“.

A gdy marszałek Piłsudski czyta te i tym podobne głosy „życziwej“ mu prasy, to przychodzi chyba do rozeznania, jak trudno jest pracować i coś zdziałać przy pomocy takich przyjaciół!

Potachlowali z ciągnięciem dolarówki!

Warszawa, 3. 11. Podczas odbytego wczoraj w gmachu Min. Skarbu ciągnięcia dolarówki zaszedł nieotowany dotąd fakt: Losowanie odbywa się normalnie w ten sposób, że z dwóch kół wyciągają dwie sieroćki zwitki papieru, na których wypisane są trzy cyfry poczynając od trzech zer aż do trzech dziewiątek. Po wyciągnięciu zwitka z pierwszego koła wypisuje się do poprzedniej cyfry i to tworzy numer wylosowanej dolarówki.

Kiedy prowadzący ciągnięcie wicedyrektor p. St. Lipiński ogłosił już, że wygrana 8 tys. dolarów padła na nr. 282304, a wygrana 3 tys. dolarów na nr. 817324, ktoś z publiczności zauważył, że omyłkowo najpierw wyciągano numery z koła nr. 2, a dopiero później z koła nr. 1. Wobec tego p. Lipiński unieważnił poprzednio wylosowane dwa numery i zarządził nowe losowanie, w którym suma 8 tysięcy dolarów przypadła nr. 063503, a 3 tys. dolarów nr. 375112.

Z opowiadań bydgoskiego detektywa.

III.

Historja o chytrym mężu, który dał detektywowi orzech nie do zgryzienia.

— Widzi pan — podjął mój gospodarz opowiadanie — do prywatnego detektywa zgłaszają się ludzie ze sprawami, któremi nie jest obowiązana zajmować się policja, albo ze sprawami kryminalnymi, co do których interesowane osoby nie chcą, a nawet boją się, aby policja o nich się dowiedziała. To też moje urządowanie jest o wiele trudniejszym, wymagającym więcej sprytu od urzędowania policji, która dysponuje ponadto wielkim a tak różnorodnym aparatem śledczym.

Pomyśl pan tylko, jaki ja miałem raz orzech do zgryzienia:

Zgłasza się dama z bardzo, ale to bardzo wytwornego towarzystwa, i zali się, że jakaś jej przyjaciółka a raczej nieprzyjaciółka chce zburzyć jej rodzinne szczęście. W jaki sposób? Oto dama ta otrzymuje co parę dni list anonimowy z takim lub podobnym doniesieniem:

Mąż Pani dziś, w sobotę rano, obwoził po mieście znającą we Warszawie kurtyzane, która tu przybyła na gościnne występy...

Wczoraj wieczór mąż Pani bawił się do-

skonałe w Bi-Ba-Bo w towarzystwie dwóch artystek. Płacił im szampana...

Jeżeli chce Pani męża wylapać, to proszę jutro o 3 po południu zajść do cukierni Łuczyka, gdzie dał sobie randkę z panną sklepową od Chudzińskiego i Maciejewskiego...

Otóż (objaśnia mnie ta dama) wszystkie te donosy są najzupełniej fałszywe. W sobotę do popołudnia mój mąż wogóle nie wychodził z mieszkania, wspomnianego wieczora leżał cały dzień w łóżku chory na grype, a także w oznaczonej godzinie nie poszedł do Łuczyka, tylko przeciwnie, zaproponował mi, aby z nim pójść do teatru na popołudniówkę. Każdy donos — to wie-rutne kłamstwo. Ale pan zrozumie, że mnie takie listy wyprowadzają z równowagi. Wiodocześnie chodzi autorce tych listów o wywołanie nieporozumienia między mną a moim mężem. Podejrzewam ją nawet, że ona się w moim mężu kocha i chce w ten sposób wykopać przepaść między nami.

I cóżby pan powiedział, stanąwszy wobec podobnego zagadnienia? Listy pisane były na maszynie, styl, papier i t. d. prze-

naprzeciw księcia.

— A to poco?

— Ona ciągle jeszcze ma nadzieję, że książę jednak ulegnie jej kuszącym kształtom.

— Bójcie się Boga, chłopcy, przecież w ten sposób nie można drwić z publiczności. Ostatecznie każdy za. płacił swoje dziesięć złotych wstępu.

— Kiedy inaczej Owsinińska nie byłaby dała kina na kabaret.

— Chodziło o nasze być albo nie-byc.

— A bodaj was kule były! Żądać od publiczności, aby się zachwycała taką masarską wystawą.

Dalszą rozmowę przerwał dzwonek.

38. Krytyczna chwila.

Była pauza. Na sali, po korytarzach i przy buficie huczeli i szumeli rozbawieni goście, podczas gdy nad kabaretem i nad głowami naszych artystów zawisła groza.

Owsinińska zaprezentować się teraz miała publiczności jako posagowa Flora. Zaprezentować się miała w bardzo przewiewnej chlamidzie ze złotego muślinu, a zresztą cała wyzłocona, bo nawet włosy miała bronzem do cna zasypane. Kiścień chodził błądliwy i odmawiał już trzeci pacierz. Kopytowski brzdąkał nerwowo na skrzypcach, a Kiel i Duda szepotali coś między sobą. Artyści czuli przez skórę, że zbliża się chwila, która ich może pogrzebać.

— Dużo zależy od tego — mówił Duda do Kia — jak spreparujesz pu-

mawiały za tem, że pochodzą od jednej i tej samej osoby — ale jak tę niezwykłą denuncjatorkę wyszukać i zdemaskować? Ta dama podała mi wprawdzie cały szereg swoich przyjaciółek, które mogły mieć w podejrzaniu o autorstwo tych listów, ale wszystkie moje badania w tym kierunku okazały się bezpodstawne.

Czy pan uwierzy, że ja parę miesięcy straciłem nad wysledzeniem osoby, która te listy pisuje, używałem najchytrzejszych fint i zasadzek, i wszystko, wszystko napróżno!

A tymczasem moja klientka, co parę dni przynosi mi nowy list z jakimś doniesieniem, które regularnie okazuje się oszczerstwem.

Aż wrzuciłem całą sprawę do kąta, nie mogąc jej nijak rozwiązać.

Później dopiero wyszło na jaw, że tego rodzaju denuncjacje pisał sam na siebie mąż tej pani. Mianowicie żona jego dawniej jeszcze urzędowała mu ustawicznie sceny zazdrości, do czego lada plotka dawała jej pretekst. Więc aby jej pokazać, jak to plotkom i anonimom nie należy wierzyć, pisał sam na siebie denuncjacje. Naturalnie żona, widząc ich bezpodstawność, admiraowała męża jako wzór solidności, choć ten mąż właśnie lubiał chodzić na boki, a takimi listami chciał tylko żonę utwierdzić w tem mniemaniu, że jest jej wiernym jak pies.

— Bardzo to wszystko pięknie pokombinowane, ale jakżeż się wykryła ta kabała?

— W sposób głupi i prosty. Ów wzór męża brał raz od „Lectora“ książki dla żony i przy tej sposobności w oddanej (jako przeczytanej już) książce zostawił właśnie przez zapomnienie taki list do żony, zamiast go wrzucić do skrzynki. Usłużny Lektor list ten odesłał mu do domu, tam wpadł on w ręce jego żony, no i po nitce do kłębka, aż się cały szwindel wykrył. Przyszłaż pan jednak, że przy całym moim doświadczeniu, trudno mi było dojść do źródła, z którego te listy wychodzą.

— Jednym słowem nie zawsze się panu udaje stać się dobroczyńcą swego klienta.

— Bez wątpienia. Zazwyczaj połowy spraw, z jakimi ludzie do mnie przychodzą, nie udaje mi się rozjaśnić. Czasem jednak rozwiązuję sprawy tak arcytrudne... Ot, niedawno dopiero ocalałem prawie życie pewnemu urzędnikowi bankowemu.

— A to jak?

— Opowiem panu, choć to rzecz nie do wiary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Występy teatru grudziądzkiego w Gdańsku.

Dyrektor teatru miejskiego w Grudziądzu p. Czarnecki zawarł umowę z Polonią w Gdańsku i będzie dawał dwa razy w miesiącu przedstawienia w tem mieście.

bliczność do tego numeru. Trzeba jej dać do zrozumienia, że to więcej karykatura niż serjo posąg.

— Kiedy Owsinińska zagroziła, że jeśli coś złego albo kpiącego o niej powiem, to goła-bosa wyjdzie na estradę i po swojemu gębę mi zamknie. Najpierw (powiada) rozebrałicie mnie jak pietruszkę do rosółu, a teraz chcielibyście może i hecować nade mną.

— Czemuż oni podjum do posągu ustawiają z lewej strony a nie na środku?

— Bo po tej stronie książę ma fotel, a ona kombinuje sobie, że książę da się jeszcze złapać na jej specjalny.

— Bodaj to wszystko choroba zazięta!

— A mówiłem, aby babie dać na przeczyszczenie i odwołać numer.

— Kazek się skarży, że ona nie potrafi utrzymać zamkniętych oczu.

— Nie niepotrafi, tylko nie chce. Publika (powiada) gotowa myśleć, żem sobie podpiał i śpię. Wkońcu jednak przyrzekła zacisnąć ślepią i ani mrugnąć.

— Skaranie Boże, czego my sobie z tą babą narobili!

— Oleś, uwaga! Już się zaczyna.

— Co ja powiem publiczności, mając język związany groźbą tego smoka.

I przeżegnawszy się, Kiel wyszedł przed kurtynę, aby do posągu Flory, wygłosić odpowiednie exposé.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(99)

Pani Owsinińska

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień sklecił St. Brandowski.

(Ciąg dalszy)

Napięta deklamowała tymczasem dalej:

— Wśród skalistych rozlogów dziki wiodąc taniec, Ty niesiesz ku morzu światłości kaganiec jak ta woda przez Nieba puszczona na szaniec...

Niewiadomo dokąd prowadzi Twa droga, lecz płyn bez troski! Masz obrońcę Boga, nie przyjdzie na cię żadna straszna trwoga!

To był koniec. Czy to że Napięta zbyt głośno krzyczała, czy też że Kopytowski zagrał finale zbyt jęklawie, niespodzianie w kącie sali odezwał się nieoczekiwany przez nikogo reżonans: bo leżący dotąd spokojnie przy kaloryferach pies majora podniósł się i zawał tak przeciągle i żałośnie, jak gdyby mu na wiwisekcji podbierano wątrobę.

Ten psi skowyt stał się hasłem do ogólnej wesołości. Poczęto zawzięcie bić brawo, niewiadomo, psu czy deklamatorce.

Napięta stała dumnie wyprostowana. W jej oczach migwały skry,

— Taką jest wasza nagroda zato, że dałam wam lwi pokarm mej duszy? — spytała podniesionym głosem.

— Na miłość Boską, uciekajmy! — jęczał Kopytowski, ciągnąc swoją partnerkę z tyłu za suknię, że aż szwy trzeszczały.

Ale Napięta wierzgnęła tylko nogą poza siebie. A zwracając się do widowni, rzekła z pogardą:

— Tłumie, puchu marny, mej gęśli niegodny!

Dawszy sobie taką folgę, rzuciła bukiet na publiczność i opuściła scenę.

Tymczasem za kulisy wpadł książę.

— Chłopcy, bójcie się Boga — rzekł do artystów — z tą deklamacją to był strasznie marny koncept!

— Marny, ale publiczność jeszcze się śmieje — kręcił Duda.

— To nie koncept, to krwawa rzeczywistość — narzekał Kiel. — Tej wierszydlarce się zdaje, że skleciła arcydzieło.

— Za czterysta złotych tak się kompromitować! — psioczył Kiścień. — A cóż dopiero będzie z Owsinińską!

— Prawda — rzekł książę — Owsinińska ma wystąpić jako bogini. To już chyba szopka! parodja!

— Djabła tam parodja! Przed minutą musieliśmy jej we czwórce korpus bandażować.

— Aż jej język wylazł z gęby.

— Mówi, że jej wszystkie książki pod serce poszły.

— Miała stać na środku sceny, ale kazała podjum przesunąć na lewo,

Z Rosji Sowieckiej.

Z 15 zjazdu komunistycznego. — Po przemówieniu Bucharina. — Zjazd uchwała rządowi wotum zaufania. Rezolucja o usunięciu Zinowiewa.

Zjazd komunistyczny po omówieniu referatu Bucharina, który dotychczas stanowiska międzynarodowego Rosji oraz działalności partii komunistycznej i polityki sowieckich przyjął rezolucję, wyrażającą wotum zaufania rządowi i potępiającą politykę opozycji, która wprowadza rozłam wśród partii komunistycznej. Nikt z opozycjonistów w debatach nie brał udziału.

W końcu posiedzenia zjazd postanowił wykluczyć z kominterna Zinowiewa, do czego przyczyniła się głównie rezolucja zjazdu centralnej komisji kontrolnej.

Mowa Rykowa.

Trudne położenie gospodarcze i ustępstwo kapitalizmowi.

Rykov na posiedzeniu Zjazdu przemawiał w ciągu dwóch godzin o gospodarstwie położeniu S. S. S. R. i polityce gospodarczej sowieckich. Mówca udawał, że Rosja obecnie znajduje się w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym i że to położenie pogorszy się jeszcze bardziej w przyszłym roku. Mówiąc o ustępstwach na rzecz kapitału, Rykov zarzucał opozycji brak wiary w potęgę rewolucji i wskazywał Trockiemu na to, że jeśli wolno było być burzycielem carystwu w dawnej Rosji carskiej, to obecnie trzeba usunąć wszelkie tarcia wśród partii komunistycznej, aby wzmocnić dyktaturę proletariatu.

Następnie Rykov scharakteryzował stan przemysłu i rolnictwa w Rosji. W tym roku na rozszerzenie przemysłu rząd sowiecki wyasygnuje miliard rubli. Aby uprzemysłowić państwo, potrzebna jest twarda polityka niżki cen w celu rozszerzenia rynku dla produktów rolnych i ściślejszego zjednoczenia proletariatu z ludnością wiejską.

Demonstracje przeciw opozycji.

W fabrykach moskiewskich odbywają się ciągle jeszcze wiece, na których robotnicy wyrażają wotum zaufania dla polityki Stalina. Uchwały opozycji robotnicy niszczą. Delegaci moskiewskich i petersburskich fabryk demonstracyjnie występują przeciw opozycji.

Rezultat wyborów do Sejmu w Saksonji.

Przy wyborach do Sejmu saskiego dnia 31 października uzyskali:

Socjaliści 31 mandatów, Stara partja socjal. 4 mandaty, komuniści 14 mandatów, nacjonalisci 14 mandatów, Deutsche Volkspartei 12 mandatów, partja gospodarcza 10 mandatów, Hitlerowcy 2 mandaty, partja uwarościowienia 4 mandaty.

W stosunku do ostatnich wyborów do parlamentu zdobyli socjaliści 1 mandat, a komuniści 3 mandaty.

Austria wprowadza monopol zbożowy.

Rząd austriacki bada obecnie plan wprowadzenia w Austrii monopolu zbożowego na wzór monopolu szwajcarskiego. Za monopolem tym oświadczyli się prezydent republiki Heinisch i socjal-demokraci. Austriacki minister rolnictwa Halle bawi obecnie w tej sprawie w Szwajcarii.

Maszyna piekielna przed kościołem katolickim.

Prasa donosi, że przed drzwiami kościoła katolickiego św. Piotra i Pawła w San Francisco wybuchła maszyna piekielna, niszcząca drzwi oraz wiele ławek, znajdujących się w kościele. Ofiar w ludziach nie było.

Górnicy polscy stają w obronie dobrobytu gospodarczego.

Warszawa, 4 11 (tel. wł.). Okręgowa konferencja zagłębia Dąbrowskiego, złożona z delegatów kopalń i członków zarządu centralnego związku górników w Polsce powzięła rezolucję domagającą się zakazu niezwłocznego wywozu piodów rolnych zagranicę, wzbronienie spekulacji węglem i usunięcie pośrednictwa pomiędzy producentami a odbiorcami i konsumentami, wreszcie ukroczenia spekulacji walutowych. Konferencja apeluje do rządu o niezwłoczne wydanie rozporządzeń celem skłonienia sfer gospodarczych i handlowych do natychmiastowego obniżenia cen na wszystkie produkty powszechnego użytku i wytwory przemysłowe.

O ile postulaty nie będą uwzględnione, wówczas szerokie masy robotnicze same zaczną robić porządek z drożyzną i uprawianiem spekulacji. Konferencja ostrzega, że w ten sposób nikt nie będzie mógł mówić, że w kraju dzieje się bezprawie, albowiem obecne prowadzenie państwa do nowej inflacji i drożyzny nikt nie może nazwać gwałtem. Rezolucję nadmienioną przyjęły wszystkie kopalnie. Robotnicy zademonstrowali 10-minutową przerwę pracy przeciwko drożyznie i spekulacji.

Walki o 5-dniowy tydzień pracy w Ameryce.

Fabrykanci wzywają rząd przeciw Fordowi.

Chicagowski „Dziennik Związkowy“ w artykule wstępnym omawia rewolucję, jaką wywołał Ford ostatnio w Ameryce:

Rzucenie bomby na najruchliwszym punkcie najludniejszego miasta — pisze „Dz. Zw.“ — nie wywołały większego poruszenia, aniżeli wprowadzenie przez Forda w swych detroickich zakładach pięciodniowego tygodnia pracy wywołało w szerokich kręgach mas robotniczych w Stanach Zjednoczonych. Wrażenie to będzie jeszcze silniejsze, gdy Ford wprowadzi swą innowację we wszystkich swych 54 zakładach przemysłowych, rozsianskich po Ameryce. Wówczas pięciodniowy tydzień pracy obejmie 217 tysięcy pracowników Forda, którzy — jak głoszą przeciwnicy skrócenia roboczego tygodnia — staną się rozsądnikami niezadowolonego i lenistwa wśród reszty robotników.

Sprawa ta przybrała już charakter bardzo poważny, gdyż oparła się nawet o rząd Stanów Zjednoczonych, który niezadowoleni fabrykanci wezwali do interwencji celem zakazania Fordowi stosowania swych praktyk, gdyż jak twierdzą, Ford swymi innowacjami burzy robotników, co łatwo doprowadzić może do ruiny wielu gałęzi przemysłu. Na co bowiem pozwolić sobie może Ford, tego nie mogą pod groźbą ruiny zastosować inni fabrykanci.

Wnieiona do rządu petycja o interwencję przeciw Fordowi głosi, że system maszynowy, wprowadzony w zakładach Forda, nie może być wprowadzony ani też stosowany w większości urzędów fabrycznych w Stanach Zjednoczonych. System Forda stwarza z pracownikami maszynę, równającą się pracującej z nim maszyną, której bieg można przyspieszyć, lub zwolnić. Z przyspieszeniem jej biegu i człowiek-maszyna może przez wyrobienie się dorównać jej szybkości, wobec czego i jego wydajność może

w pewnym okresie czasu być większa. Niepodobna tego zastosować w wielu przemysłach, w których nie maszyna człowieka, ale człowiek maszynę kontroluje. Niemożliwym jest to w tych dziedzinach, gdzie wydajność pracy zależną jest od mózgu i rąk ludzkich. Praca akordowa osiągnęła już swój szczyt i ponad niego pójść już nie można. Mnóstwo zadań, spełnianych przez człowieka, nie może być dokonanych w pięciu dniach, jeśli obliczenia z matematyczną dokładnością wykazują, że prace te mogą być wykonane tylko w dniach sześciu. Przez wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy obniżyłaby się przeto produkcja, wytwórczość amerykańskiej, co odbiłoby się ujemnie na całym kraju, doprowadzając mnóstwo interesów do bankructwa, przed czym fabrykanci ostrzegają rząd Stanów Zjednoczonych.

Na petycję przeciwników systemu Forda odpowiedział sekretarz skarbu Mellon, że sprawa jest pod rozważanie rządu, ale dopóki się nie okaże, że system Forda rzeczywiście obniża produkcję, rząd nie może przeciw temu systemowi wystąpić. Pięciodniówka Forda była także tematem obrad na odbywającej się obecnie w Detroit konwencji Amerykańskiej Federacji Pracy. Prezydent Federacji Green zajął wobec tej pięciodniówki stanowisko pośrednie, oświadczając, że system ten stosowany być powinien w tych przedsiębiorstwach, które nań są przygotowane. Innymi słowy, ani rząd, ani Federacja nie wystąpiły przeciw, a tymczasem tak wśród fabrykantów jak i robotników burza. Pierwsi twierdzą, że Ford wywołuje rewoltę, drudzy, że ci fabrykanci, którzy nie chcą, czy nie umieją iść z duchem czasu, powinni zamknąć swe przedsiębiorstwa wyzysku i męczarni robotniczej.

Walka przeto rozwija się na dobre.

Amerykańscy robotnicy przeciw komunizmowi.

Detroit, w październiku.

Amerykańska Federacja Pracy na swej 46-tej dorocznej konwencji o-mówiła program pracy na rok przyszły.

W rocznym sprawozdaniu komitetu wykonawczego i mowie prezesa Federacji Greena uderzało ostrze zwrócone przeciw propagandzie bolszewickiej w szeregach robotników amerykańskich.

Niektórzy delegaci domagali się zerwania stosunków z meksykańską federacją pracy za jej wrogie i nietolerancyjne stanowisko wobec katolików, ale komitet wykonawczy

poleciał trzymać się z dala od „wewnętrznych problemów“ Meksyku. Sherwood Eddy, międzynarodowy sekretarz Y. M. C. A. mówił o Rosji. Nazwał rząd sowiecki najsolidniejszym w Europie i twierdził, że komunizm utrzyma się w Rosji, która jest szkalowana. Delegaci unji odrzekli, że rząd (sowiecki), który odmawia ludności swobód religijnych, słowa i prasy, musi z pewnością upaść.

W konwencji bierze udział około 500 delegatów. Przybyły też delegacje organizacji robotniczych z Meksyku, Kanady i kilku krajów europejskich.

Na każdego Amerykanina pracuje 170 niewolników mechanicznych.

Maszyna wydobędzie człowieka z niewoli nużących zajęć.

Walter Dill Scott, prezydent chicagoskiego uniwersytetu Northwestern, twierdzi, że umysł ludzki od wielu już lat pracując nad oswobodzeniem człowieka z kajdan niewoli codziennych nużących wysiłków, stwarza ustawicznie nowe maszyny, które kiedyś spełniać będą z precyzją wszystkie te czynności, jakie dawniej spełniali niewolnicy, a które nam dzisiaj zabierają większość energii, jaką spożytkować moglibyśmy w dążeniach do piękna i doskonałości. Już dzisiaj wiele maszyn spełnia za nas te niewolnicze prace. Jeśli się uwzględni robotę, spełnianą przez dzisiejsze maszyny i motory, to ogrom tej pracy równa się wysiłkowi, jakoby ze siebie wydobyć musiało 170 niewolników, przy-

dzielonych każdemu amerykańskiemu. Sam tylko samochód równa się sile 78 ludzkich niewolników.

Dzisiaj jesteśmy dopiero na początku drogi do tego wielkiego oswobodzenia z niewoli, jakie dla ludzkości gotuje maszyna. Dzisiaj jesteśmy jeszcze niewolnikami dnia powszechnego, ale przyjdzie czas, że największy emancypator, umysł ludzki, wszystkie tradycje niewoli przeniesie na maszynę, z ludzi robiąc prawdziwie wolnych „Ateńczyków przyszłości“, którzy będą mieli dosyć czasu i energii, aby badać tajemnice przyrody i przestworzy do sedna ich tajników dochodząc, o ile to wogóle dla umysłu ludzkiego będzie kiedykolwiek dostępnym.

Najstarsza republika na świecie,

której prezydent pobiera 75 franków rocznie.

Najstarszą republiką w Europie i najmniejszym państwem na świecie jest Andorra, kraik położony w górach Pirenejskich na pograniczu Hiszpanji i Francji.

Potęgi europejskie pozostawiły mu samodzielną, doszedłszy do przekonania, iż nie opłaci się wojować z góralami, mieszkającymi w niedostępnych górach i wypasającymi trzody.

Prezydentem Andorry jest obecnie 55letni pasterz, nazwiskiem Pere Font Attimir.

Jako wynagrodzenie za sprawowanie najwyższej godności w państwie pobiera on 75 franków rocznej pensji. Apanaże te zadawalają go w zupełności. Nie liczy bowiem na dochody, płynące ze skarbu państwa, lecz ciągnie zyski z trzód, które wypasują w górach jego dzieci.

Republikanie nie pragną europejskiego postępu.

Skoro przed kilku laty pewne konsorcjum francuskie chciało założyć w górach wspaniały hotel, polączony z domem gry, obywatele zbuntowali się przeciwko takiej nowości i nie udzieliли koncesji.

Po długich debatach, trwających kilka miesięcy, zgodzili się wreszcie, iż przez ich terytorjum przejeżdżać mogą samochody. Wydali jednak rozporządzenie, że automobilistom nie wolno jechać szybko i dawać sygnałów, albowiem płoszą się stada bydła i pasterze narażeni są potem na wielkie kłopoty.

Przed kilku laty dwaj wyuczeni we Francji Andorranie postanowili założyć dziennik. Zamiar ich jednak spotkał się z powszechną wesołością i obywatele oświadczyli, iż gazety nie zaprenumerują — bo dziennikarstwo nie przynosi pożytku krajowi.

Najstarsi republikanie posiadają natomiast ogromne bogactwo pieśni ludowych. Do dobrego tonu należy układać wiersze i dorabiać do nich melodie.

Najdłużej żyją astronomowie.

Z powodu zgonu w 74 roku życia prezesa „Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego“ w Londynie, dr. Johna Dreyera, ktoś zajął się zebraniem danych, dotyczących się długości życia astronomów, należących do powyższego Tow., zaczawszy od Johna Flamsteada, mianowanego prezesem tego Towarzystwa w 1646 roku.

Z danych tych okazuje się, że średni wiek astronomów sięga 75 i pół lat. Jeden dożył 85, inny zaś 90 lat.

Przyczyną tej długowieczności astronomów ma być ich spokojny tryb życia, wywołany przez obcowanie ich niemal ciągle tylko z „ciałami niebieskimi“, a także praca na świeżem powietrzu, przy obserwacjach bowiem astronomicznych, kopyły obserwatorów są najczęściej odkryte.

Film jako katedra naukowa.

Paryż, w listopadzie.

W obecności francuskiej Akademii Nauk demonstrowano tu film mówiony.

Tematem był wykład prof. Lutembachera o patologji serca.

Na filmie ukazywały się kolejno obrazy, odnoszące się do chorób serca i sposobów ich leczenia, to znów tekst objaśniający.

W przeciągu pół godziny widzowie mieli możliwość przejść kurs wy-magający sześciu miesięcy studiów uniwersyteckich i klinicznych.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Zacharada i Elżbiety.
Jutro w sobotę Leonarda.
Wschód słońca o godzinie 7.4.
Zachód słońca o godzinie 4.22.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141. otwarta codziennie od 8 do 6 i 17—19 nadto dla dzieci we wtorki i soboty

MUZEUM MIEJSKIE. Muzeum Miejskie przy Starym rynku otwarte codziennie od godz. 9. do 3, w sobotę od 9. do 2 w niedzielę od godz. 11. do 1. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów artystów malarzy bydgoskich.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny niższe) „Odśwież Wiednia”.

W sobotę po południu o godz. 4-tej (ceny najniższe) „Królewna Śnieżka” dla dzieci; wieczorem zaś, ostatnie w tym sezonie przedstawienie komedji „Gdybym chciała” po cenach niższych.

Wyjątkowo wśród publiczności zacieka-wienie wzbudziła zapowiedź wystawienia na scenie bydgoskiej głośniejszej operetki Audra-na „Lalka”. Wszyscy zoneracy pod wodzą reżysera p. M. Wykonia od dłuższego już czasu pracują z niezwykłym zapałem. Nad stroną muzyczną czuwa kłpm. Dawidowicz Kolorystyczna część przedstawienia kieruje p. St. Węgrzyn, którego dekorator-nia i kostiumernia pracują z energią zdwo-joną, aby artyści mogli odbyć szereg prób generalnych. Baletmistrz Fabian zmobiliz-ował szkołę baletową by efektownymi tań-cami i ewolucjami okrasiać nader zajmują-cą całość. Premjerę zapowiedziano na środę, dnia 10. bm. Kasa rozpoczęła sprzedaż bi-letów.

Wieczór operowy w Teatrze Miejskim. Jedną z pierwszorzędných atrakcji arty-stycznych będzie niewątpliwie wieczór ope-rowski zapowiedziany na piątek, dnia 12 bm. z udziałem najwybitniejszych artystów ope-ry poznańskiej: zaszczytnie znanego dyrek-tora opery **Piotra Sterczmicha-Valcorka** (fortepjan). Zofji Fedyczkowskiej, prima-donny (sopran koloratury) oraz bohater-skiego tenora **Kazimierza Czarneckiego**. W bogatym programie arje i duety z najme-lodniejszych i najpopularniejszych oper.

Bal-rait na dochód budowy pomni-ka H. Sienkiewicza. W sobotę, dnia 6 bm. odbędzie się bal-rait na dochód budowy pomnika H. Sienkiewicza w sali hotelu pod „Orlem”. Przymożeniwane są liczne niespod-zianki i urozmaicenia dotychczas niespo-tykane nigdzie. Ze względu na tak popu-larny dzisiaj cel, bal ten będzie miał wiel-kie powodzenie, a uczestnikom przyniesie wiele miłych i nieznanych wrażeń. Bufet obficie zaopatrzeni we własnym zarządzie.

Tydzień Akademicki w Bydgoszczy. Na posiedzeniu komitetu „Tygodnia Aka-demika”, które się odbyło w ub. czwartek ustalono, iż tydzień 1927 r. do dnia 9-go stycznia. Poszczególne sekcje już rozpo-częły swoje prace, celem oświetlenia tych dni akademickich.

Strzelanie ostremi nabojami. Dnia 5-go listopada od godziny 8 rano 61 pułk piechoty przeprowadza ostre strzelanie na strzelnicy bojowej w Jachcicach.

Wenta. W niedzielę, dnia 7 bm. urzą-dza Konferencja Pań św. Wincentego a Pau-lo przy Farze wentę z licznymi niespodzian-kami i tańcami. Kto chce się ochoczo i ser-decznie zabawić, niechaj spieszy więc w niedzielę do Resursy Kupieckiej, a znajdzie tam wspaniały bufet, a do tańca przegrywa-ć będzie doborowa orkiestra. Grosz jego ulży niedoli biednych, bo czysty zysk przeznaczony na opał dla biednych. Począ-tek o godz. 6 wieczorem.

Ciekawy odczyt. P. radca Świtała wy-powie w niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 4.30 po poł. w Domu Katolickim (ul. Giedza 2) na zebraniu Kat. Tow. Robotników Polsk. przy kościele św. Trójcy ciekawy wykład na temat: **„Ford i jego stosunek do kapita-łu i robotnika”**. Ponieważ Szan. prelegent jest bardzo dobrze obeznany z ideologią tego sławnego dziś na cały świat Ameryka-nina, który nam Polakom może być wzorem pod niejednym względem, dlatego też po-wyższy wykład budzi wielkie zainteresowa-nie — szczególnie w kołach robotniczych.

Orkiestra 60 pułku piechoty w Ostr-owie Wlkp. przyjmuje ochotników w charak-terze elewów do nauki gry na różnych in-strumentach muzycznych. Wiek od 14 do 16-go roku życia włącznie. Warunki przy-jęcia u kapelmistrza 60 pp. **Kozłowski** od godz. 10—12

Zjazd zwrotniczych kolejowych na Rzeczpospolitą Polską bez względu na przynależność związkową zwołują zwrotniczkowie przy związkach Z. U. K. i P. Z. K. w dniu 14-go listopada br. w Bydgoszczy.

Zwracamy się do wszystkich kolegów zwrotniczych bez względu na przynależność związkową o przybycie na zjazd, celem należytego porozumienia się z kolegami w sprawie obrony naszych interesów, byśmy mogli wspólnie i jednolicie nasze wnioski i memorjały naszym zarządom okręgowym jak i zarządom głównym przedkładać, które będą mogły intensywnie nasze żądania przeprowadzić w M. K. Chcemy więc kres położyć tym żalom poszczególnych związków, iż nie mogą konkretnie naszych żądanych postulatów, wniosków i memorjałów należycie przeprowadzić, z powodu nie jednolitego brzmienia naszych wniosków i memorjałów, gdyż jak nam wiadomo ko-ledzy, jesteśmy rozproszeni po wszystkich organizacjach. Dziś każda organizacja wy-suwa nie jednolite wnioski i memorjały zwrotniczych i przez to nie możemy naszego celu osiągnąć.

Do pracy organizacyjnej wzywamy Was, gdyż nikt nic za nas nie zrobi, jeżeli sami

nie zatroskamy się o swoje prawa. Stuzba zwrotniczych jest najodpowiedzialniejsza, a jednak ta odpowiedzialna praca nie jest dotychczas należycie oceniona.

Zjazd odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go listopada br. w Bydgoszczy w sali p. Mellera (restauracja 3-ci maj, Plac Pia-stowski nr 2).

Przed rozpoczęciem o godzinie 9-tej odbędzie po południu.

KOLEDZY! Tylko przez wytrwałą pracę i skupieniem wszystkich sił możemy osiągnąć polepszenie bytu. Pokażmy, że umie-my bronić naszych interesów. Zatem ko-ledzy, stawcie się jaknajliczniej. Porządek dzienny oraz regulamin będzie wręczony na zjeździe.

Wszystkie nam przychylnie organy prasy prosimy o przedruk i ogłoszenie.

Zarząd.

Kluczyński, Radecki, Mazurek, Konieczny, Heleski.

Policja bydgoska posiada klub sportowy.

Do licznych klubów sportowych, istniejących na terenie miasta Byd-goszczy, przybył nam nowy, a mianowicie, pod nazwą: **Policjiny Klub Sportowy**. Statut nowego klubu zo-stał już zatwierdzony przez Okręgo-wą Komendę Policji w Poznaniu. Nowy Klub sportowy będzie pozostawał w stałym kontakcie z przy-sposobieniem wojskowym, do które-go też zwróci się z prośbą o przy-dział instruktorów. Policjiny klub sportowy uprawiać będzie lekkoat-letykę wogóle i różne gry towarzy-skie. Członków nowy klub liczy 200, z tego 80 czynnych i 120 nieczyn-nych. Składka miesięczna wynosi

20 gr. Skład zarządu tworzą: **Ko-misarz Stefan Łukaszewski** prezes, podkomisarz **Stanisław Sobkowski** wiceprezes, st. przod. **Władysław Adamski** sekretarz, przodownik **Franciszek Gordon** skarbnik i st. przodownik **Józef Wiczorek** gospodarz. Nowy klub sportowy przystąpi wkrótce do intensywnej pracy, w czem niewątpliwie dopomoże mu społeczeństwo bydgoskie, ofiarowu-jąc różne przyrzędy do ćwiczeń. Dzielna nasza policja chce i pod względem sportowym przodować i pewni jesteśmy, że przy staraniach celu swego dopnie.

Miejski Instytut Muzyczny komuniku-je, że lekcje rytmiki i plastyki rozpoczną się dnia 8 bm. o godz. 4-tej po poł. Uprasza się o punktualne przybycie na lekcje. No-we zgłoszenia przyjmuje kancelaria codzien-nie od godz. 11—1 i od 4—6.

Rodzina Wojskowa przypomina, że tombola odbędzie się w niedzielę, 7-go bm w salach kasyna oficerskiego 62 pp. przy ul. Jagiellońskiej. Po tomboli tańce. Strój dowolny. Wstęp tylko dla rodzin oficer-skich i zaproszonych gości. Początek o go-dzinie 8-mej wiecz.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe — filja stolarzy w Bydgoszczy urządza zabawę jesienną, która odbędzie się w sobotę, dnia 6-go bm w pięknie udekorowanej sali „Ogniska” przy ul. Jagiellońskiej 71. Czy-sty zysk przynaczą się na gwiazdkę dla dzieci członków. Początek o godz. 7 wiecz. Humor. — Jazzband. — Niespodzianki. — Koniec???

Wieczornica jesienna. Zawsze spręży-ście zabiegające o swoją egzystencję Tow. śpiewacze „Moniuszko” przy kościele św. Trójcy urządza w niedzielę 7. listopada br. w sali p. Baeckera wieczornicę jesienną z obfitym programem, urozmaiconym śpie-wem różnemi atrakcjami, i niespodzian-kami. Wieczorki i zabawy chóru „Moni-uszki” znane są wśród społeczeństwa ze swego sympatycznego nastroju, jaki panuje w towarzyskiej chóru, to też niewątpliwie oby-watelstwo poprze czynnie jaknajliczniej pierwszą jesienną zabawę. Orkiestra, jak zapewniali aorganizatorzy, będzie doborowa

Tramwaj w płomieniach. Wczoraj wieczorem na ulicy Gdańskiej zabłysło nagle światło, przypominające reflektor. To krótkie spicie nastąpiło w tramwaju który zdążył w górę ulicy Gdańskiej. Wóz elektryczny potoczył się własnym pędem jeszcze kilkadziesiąt kroków, poczem stanął, wskutek braku prądu. Po chwili z pod spo-du tramwaju zaczął wydobywać się ogień. Przerazeni pasażerowie w popłochu wyska-kiwali z tramwaju. Konduktor i motorni-czy po kilku minutach ogień plaskiem stum-mili. W tym czasie nadjechał nowy tram-waj, który dopchnął uszkodzony wóz do to-ru kolejowego, poczem przy pomocy go do tramwaju i odprowadzono do remizy.

Zebranie Tow. śpiewu „Moniuszko”. W ub. wtorek zarząd Tow. śpiewu „Moni-uszko”, chóru przy kościele św. Trójcy zwo-łał zebranie na którym omawiana była sprawa organizującego się obchodu jubileusz-owego dyrygenta chóru i organisty przy ko-ściele św. Trójcy p. Franciszka Masłowskie-go. Zebranie zagał prezes p. Miński, a po wysłuchaniu protokołu przystąpiono do od-czytania programu uroczystości jubileusz-

wej który zebrani przyjęli do wiadomości z zadowoleniem. Przedstawia on się na-stępująco: w niedzielę, dnia 7. listopada o godz. 10.15 odprawiona zostanie uroczysta msza św., w kościele św. Trójcy, podczas której chór „Moniuszko” i orkiestra 61 pp. wykonają stosowne utwory. Chórem i orkie-strą dyrygować będzie Jubilat. Do orga-nów zasiądzie ks. wik. Dąbrowski. O godz. 1. w poł. odbędzie się uroczyste posiedzenie w salce p. Baeckera, w czasie którego chór „Moniuszko” odśpiewa pieśń kompozycji Ju-bilata, nastąpi zagajenie i powitanie, wy-bór honorowego prezjdum i przemówienie ks. prob. Skoniecznego. Wręczony zostanie również dyplom ze stosowną dedykacją. Da-lej, oprócz popisów chóru „Moniuszki” wy-głoszona zostanie deklamacja, napisana na cześć Jubilata, występ małego chóru, skła-dania życzeń, i na zakończenie ogólny piw-szy „O świątynie i na gminie”. Jeżeli powyższy program organizatorzy obchodu ściśle prze-prowadzą, będzie to uroczystości piękna pod wielu względami. Na tem jeszcze nie koniec, gdyż chór „Moniuszko” w dniu tym urządza wieczornicę jesienną, urozmaiconą różnemi niespodziankami w sali p. Baeckera o godz. 6. wieczorem.

Bydgoski Klub Kolarzy urządza zaba-wę w dniu 7 bm. (w niedzielę) w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Zaproszenia są jeszcze do ode-brania u p. Hadego w „Harmonji”, ul. Mar-cinkowskiej 1.

Szkola wydziałowa męska urządza przedstawienia kinową począwszy od soboty 6. bm. Program: 1) film „Wielkie miasto Francji — Paryż — ogólny widok itd. ulice, pomniki, ruch; Sekwana i jej porty. 2) film: Płock. 3) film: „Kiedy jutrzeńka wschodzi” — dramat w 6 aktach o treści ści-sie moralno-wychowawczej. — Młody, świe-żo dyplomowany chirurg poświęca swoje zdolności ludności z zaulka, lecz później, pragnąc zostać sławnym, staje się lekarzem ludzi z wyższej sfery. Tutaj nabiera złych nałogów, i upada. Wreszcie wypędzają go jako wyrzutka, lecz stary pastor przyjmu-je go w charakterze kościelnego. Tutaj śli-czna, niewidoma dziewczyna wywiera na niego głęboki wpływ, swojemi modłami i wiarą w Boga, że on operując ją, przywróci jej wzrok. Obraz kończy się szczęściem mło-dych.

Porządek następujący: **Sobota** o godz. 3.30 szkoły: Św. Jana, Sienkiewicza, Bielowa i II klasy wydz. męskiej. O 5.30 Dworcowa i III klasy wydz. męskiej. **Niedziela** o 3.30 Wydziałowa żeńska i III. klasy wydz. męskiej. O 5.30 szkoły średnie i reszta klas wydz. męskiej. **Poniedziałek** o 3.30 Wilczak, Okole, Dąbrowskiego, Leszczyńskiego, Nowodworska, Rupienica i przedmieścia, O 5.30 Św. Trójcy i Piramowicza.

„Sokół” Bydgoszcz i miał wczoraj swe zwykle miesięczne zebranie, tym razem urozmaicone wykładem. Prezes Dr. Kan-tak wpiernw nagrody z ostatniego zlotu okręgowego naczelnikowi Stefanowi Majtkowskiemu i druhowi Romanowi Majtkowskiemu, poczem p. porucznik Romanowski z 62 pp. objaśniał zebranych o marszach gałęzi wyszkolenia piechoty. Od spraw-ności marszowej zależy często wynik walki. Wiceprezes drh. Gołębiowski zdawał sprawę ze zjazdu Rząd Związku Sokolstwa w Warszawie. Zjazd ten osobno omówiwa.

Zabawa jesienna oddziału kolarzy. Z okazji zamknięcia sezonu kolarskiego urządził oddział kolarzy Sokół V w dniu 6-go bm. w salach p. Kleinerta, ul. Wrocła-wska (wygodny dojazd tramwajem) swoją zabawę jesienną, przepłatana miękimi nie-spodziankami. Orkiestra jazzbandowa. Po-czątek o godz. 8 wiecz, koniec o godz. 5-tej rano. Zaproszenia można odebrać u p. Górskiego St., Plac Poznański 5 I p. lewo, p. Kiełpińskiego, ul. Grunwaldzka 146 skład rowerów i u p. Szczepańskiego, ul. Jagiel-lońska 61, wchód z ul. Lubeckiego.

Dyrekcja Francuskich Kursów Rząd-owych, w gimnazjum Kopernika, podaje do wiadomości, że uroczyste wręczenie dyplomów i nagród, uczniom, którzy uczęszczali na kursa w roku ubiegłym, odbędzie się 21 bm. pod kie-rownictwem p. Dufort, konsula francuskiego z Poznania i z współudziałem prof. Langlade, który przy tej okazji wygłosi odczyt.

Sekretariat kursów otwarty codziennie od 6—8 wieczorem, przyjmuje zapisy na nieliczne miejsca wolne. Prowadzone są:

Wieczorne kursy dla dorosłych: 1-szy przy-gotowawczy, 2-gi elementarny, 3-ci średni, 4-ty wyższy.

Specjalne kursy dla dzieci od lat 10—13 — według programu 2-giej i 3-ciej klasy gimnaz-oral:

Komplet Freblowskiego w języku francuskim dla dzieci od lat 5—8.

Z życia związku podoficerów rezerwy. Dnia 3-go listopada odbyło się zebranie miesięczne tutejszego koła związku podoficerów rezerwy pod przewodnictwem wice-prezesa Głazika. Po uczczeniu przez powstanie pamięci przedwcześnie zmarłego członka Feliksa Mał-nowskiego, przystąpiono do omówienia pro-gramu zabawy, która odbędzie się w Resursie Kupieckiej dnia 6 listopada. Sprawę urzędzenia gwiazdki odłożono do następnego posiedzenia. Ponieważ zarząd związku posiada szereg fan-tów, przostalonych z loterii, postanowiono urzą-dzić strzelanie z wiatrówek. Najlepsze strzela-je otrzymają jako nagrody fanty. Po odczytaniu komunikatów zarządu, przewodniczący zebra-nia p. Głazik zamknął posiedzenie.

Wieczór deklamacyjno - sceniczny Ucz-niów Kupieckich. W niedzielę, dnia 31 paź-dziernika br. po południu odbył się w Resur-sie Kupieckiej zapowiedziany wieczór dekla-macyjno - sceniczny Tow. Uczniów Kupiec-kich. Publiczność dopisała, że sala okazała się za małą i wielu gości musiało powrócić do domu. Program był bardzo obszerny i za-wierał szereg pięknych deklamacji, śpiewy, monologi, pantomimy itd. Na szczególną uwagę zasługują popisy gimnastyczne kółka spor-towego. Słowo wstępne wygłosił p. Kur. Żewi-cki, który rozdał równocześnie piękne nagrody za wypracowania konkursowe. W przerwach przygrywała orkiestra kółka muzycznego, która wygrywała się znakomicie ze swego zadania. Odegrana przez uczniów i uczennice komedja w 1 akcie p. t. „Na cel dobroczynny” wypadła bardzo dobrze. Reżyserował p. kur. Romański. Program dopełniły występy uczniów kupiec-kich z Poznania i z Inowrocławia. Po ukończo-nym programie odbyła się zabawa tańeczna, podczas której licznie zebrana młodzież bawi-ła się obozro. Ze zbiorów kasowych znaczną kwotę przeznaczono na powiększenie biblio-teki Tow. Uczniów Kupieckich.

Z życia stowarzyszenia Młodych Polek „Gwiazda”. Kółko gimnastyczne stowarzyszenia młodych polek „Gwiazda” na Szwederowie ur-ządziło na dużej sali „Ogniska” — wieczorni-cę, na którą złożyły się: Referat o wychowaniu fizycznym pana Radońskiego, śpiewy, wykona-ne przez kółko śpiewacze tegoż stowarzyszenia, ćwiczenia gimnastyczne, piramidy, tańce itd. Odegrano też ładnie krotoczwilę w 1 akcie p. t.: „Panny Sztaalskie”. Na zakończenie wspólnie odśpiewano „Boże, coś Polskę”. Urządzone wieczornica na którą przybyło moc publiczności, tak, że duża sala „Ogniska” była szczerline wypełniona jest dowodem, że imprezy podobne, urządzane przez Towarzystwa, cieszą się du-żym powodzeniem. Wykonanie poszczególnych punktów programu wypadło bardzo dobrze, w czem niewątpliwie jest zasługa prezesa „Gwia-zdy” pani Zofji Sarnowskiej i kierowniczkii kółka gimnastycznego p. Murawskiej. Szczęść im Boże w dalszej pracy!

ZMARLI:

Sp. Anna z Leszczyńskich Kasprzakowa, lat 76, w Strzelnie.
Sp. Maria Hyzewicz, lat 81, w Poznaniu.
Sp. Bronisław Ratajczak, prokurent Ban-ku Cukrownictwa w Poznaniu.
Sp. Ewelina Cichowiczowa, znana filan-tropka parafji jeżyckiej w Poznaniu.
Sp. Stanisław Olszewski w Śremie.
Sp. Maria Kiedrowska w Myszkach

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

KORONOWO. (Zebranie Stow. Młodzieży „Promień“). Ub. niedzieli odbyło się w salce „Ogniska“ — przy udziale około 50 członków, zebranie ruchliwego Stowarzyszenia Katolick. Młodzieży Polskiej „Promień“, które zajął prezes Franciszek Gwizdała.

Między innymi omawiano sprawę „Święta Młodzieży“, które w tym roku bardzo uroczysto obchodzić będzie tu Stowarzyszenie Młodz. W dniu tym, t. j. 14 bm. wieczorem, w sali Grabiny, odegrają młodzieńcy przedstawienie amatorskie treści religijnej w 3 aktach, p. t. „Dwaj bracia“ (z życia św. Stanisława Kostki).

Naczelnik Józef Gwizdała podał do wiadomości punktację (wyniki) z odbytych w ub. miesiącu zawodów lekkoatletycznych — zakończających sezon sportowy w Stowarzyszeniu w ub. roku. Wynik zawodów jest następujący:

W pięcioboju: grupa I (młodzież w wieku od 14—16 lat) — 1 nagr. Piotrowski Zygmunt — 49 punktów, 2 nagr. Lewandowski Alojzy — 42 pkt. Grupa II (młodzież od 16—18 lat) — 1 nagr. Wolski Wacław — 40½ pkt., 2 nagr. Mielczyński Wiktor — 35½ pkt. Grupa III (młodzież od 18 lat wzwyż) — 1 nagr. Mizdalski Jan — 41½ pkt., 2 nagr. Nowak Józef — 29 pkt. — W biegu na przestrzeni 1500 mtr. zdobył pierwszą nagrodę Mizdalski Jan w 4 min. 52 sek., druga nagr. Myk Wacław w 5 min. 10½ sek.

Nagrody w postaci żetonów, wręczone będą zwycięzcom na najbliższym zebraniu Stow. Ks. Patron M. Żelazny, im. wszystkich członków w serdecznych słowach pożegnał gorliwego członka i naczelnika Stow. Józefa Gwizdałę ze Staregodworu, udającego się na pięcioletni kurs Uniwersytetu Ludowego w Dalkach. — Po załatwieniu jeszcze kilku innych spraw, odśpiewano hymn młodzieży „Hej do apelu“, poczem prezes Fr. Gwizdała solował zebranie hasłem „Gotów“.

ŁÓBŻENICA. Tow. Pań św. Wincentego a Paulo w Łobżeniczy urządza w niedzielę, 7 listopada w sali p. Wieczorka, Wenę dobroczynną, na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących m. Łobżeniczy, z następującym programem: I część przedstawienie amatorskie p. t. „Tamten“, dramat współczesny w 5 aktach Gabriela Zapolskiej. Rzeczą dzieje się w Warszawie; akt 1 — w knajpie, akt 2 — aresztowanie, akt 3 — u generała Horna, akt 4 — śledztwo, akt 5 — Na Sybir. II część: tańce, loteria fantowa, poczta japońska, niespodzianki, własny obfity bufet. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7½. Bilety poprzednio do nabycia w drukarni p. P. Piątka. Próba generalna w sobotę 6, 11. o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dla dzieci 20 groszy. Uprasza się o składanie darów na fanty oraz do bufetu na ręce przewodniczącej p. Reffińskiej. O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

WĄGROWIEC. (W dowód zasług). W dniu 29 zm. obchodził pp. Antoni Mroczkiewicz ze swą małżonką jubileusz srebrnego wesela, a 31 paźdź. 30-to letni jubileusz samodzielności zawodowej, jako kupiec drogerzysty.

Pan Antoni Mroczkiewicz, zamieszkały od 30 lat w Wągrowcu, syn naczelnicy z Lwówka, przez cały czas swej samodzielności zawodowej nie szczędził sił i czasu na pracę społeczną w licznych towarzystwach. Był gorliwym członkiem Przemysłowców, dyrygentem Koła Śpiewackiego, w Tow. Sokoła, zajmował się wyborami do rad miejskich, stał na czele komitetu wyborczego miejskiego i prowadził zorganizowanych mieszczan do wyborów sejmowych i parlamentarnych. Wogóle nie było pracy społecznej, do którejby nie wciągnął jego osoby dla wielkich zdolności organizacyjnych, jakie posiadał. To też dzień jego uroczystości zamienił się w niezwykłą manifestację narodową. Jubilaci pragnęli wczesnym rankiem wysłuchać Mszy św., którą na ich intencję odprawili ks. prob. Trybiński i oddać się całej pracy zawodowej. Tymczasem zaraz po mszy zjawili się w ich domu delegaci i najbliżsi przyjaciele, składając im życzenia oraz bukiety i kosze kwiatów. Poza tem nadesłano przeszło dwieście telegramów.

W niedzielę po uroczystej Mszy św. w kościele farnym stawili się w jego mieszkaniu Rada Nadzorcza z Zarządem Banku Ludowego, którego prezesem Rady od lat 6 jest jubilat, i składając mu swe życzenia, ofiarowali mu odpowiedni dar. Przy wręczeniu przemówił zastępca przewodn. p. Jankowski a po nim jeden z członków magistratu w imieniu głowy miasta. Szczęśliwe mieszkanie jubilatów nie pozwalało na przyjęcie tak licznych gości, ale znalazło się miejsce w sali p. Wierzejewskiej, serdecznie zaprzyjaźnionej z domem jubilatów, na której wieczorem o godz. 6 zebrało się grono osób około 30. Wśród licznych przemówień, które rozpoznał ks. prob. Wróblewski, snuł wieczór do północy w najserdeczniejszym nastroju.

Na ubogich sierotnica, na ręce ks. prob. Wróblewskiego zebrano 105 złotych, a na ubogich, oprócz ogólnej składki, ofiarowali Jubilaci 25 zł. na ręce magistratu.

Wicepremier Bartel z odczytem w Poznaniu.

Między 10 a 15 bm. do Poznania przybędzie wicepremier Bartel, który wygłosi odczyt o sytuacji politycznej.

(Podobną wicepremier Bartel zamierza także odwiedzić Bydgoszcz).

Z Chelmu.

Pogrzeb śp. St. Rodkiewicza.

Dnia 2 listopada br. o godz. 11-tej zrana odbył się w Chelmie pogrzeb śp. St. Rodkiewicza, dyr. techn. cukrowni w Janikowie, przy udziale rodziny, kolegów i przyjaciół. Kondukt żałobny prowadził Wielebny ksiądz dziekan Rogala w asyście trzech księży oraz Bractwa Kościelnego. Liczne wieńce zdobyły trumnę przedwcześnie zgasłego obywatela-patrioty. Raziła wszystkich nieobecność przedstawicieli trzech cukrowni kujawskich, chociaż nieodwołanej pamięci zmarły położył znaczne zasługi dla cukrowni w Janikowie.

W miejscowym kościele odprawiona została uroczysta Msza żałobna z odśpiewaniem egzekwii, poczem nastąpiła ekspozycja zwłok na cmentarz, gdzie rodzina i obecni poraz ostatni pożegnali zmarłego zmienną wymową grudek ziemi odbijających się echem o wieko trumny.

Tak zakończył się ostatni akt ziemskiej wędrówki tego wielce patriotycznego syna Ojczyzny, której dobrze się zasłużył. Cześć Jego pamięci!

Wieczorki.

Z życia towarzystw. Z nastaniem pory zimowej rozwinęły tu towarzystwa większą działalność. W ub. niedzielę odbyło się zebranie towarzystwa Powstańców i Wojaków, na którym m. i. postawiono rozwinąć pracę oświatową dla członków towarzystwa i ludności. Pracy tej podjął się referent oświatowy p. Zakrzewski, który zamierza wygłosić w najbliższych miesiącach kilka wykładów pouczających. Na ostatnim zebraniu był też obecny oficer W. P. p. kapitan N. z Chojnic, który wygłosił krótki wykład o gazie wojennym, jego zastosowaniu i środkach obrony. P. kapitan przybył do przysłać regularnie instruktorów, którzy będą mieli wykłady z dziedziny wojskowej dla Powstańców i Wojaków.

Także inne towarzystwa, jak Młodzież Katolicka, Sokół oraz Lutnia rozwinęły z nastaniem zimowej pory szerszą działalność, przygotowując między innymi także przedstawienia amatorskie w czasie najbliższym.

Na rzecz ubogich miasta. Tow. Pań św. Wincentego a Paulo, którego patronem jest ks. dr. Wilkowski urządza w niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 7 wiecz. w sali p. Nowaka wenę, połączone z zabawą na rzecz ubogich miasta. Towarzystwo urządza też przedstawienie amatorskie, na którym odegrane zostaną wesołe sztuczki a mianowicie „Pupil pupila“, „Balowe rękawiczki“. Ku rozveseleniu gości zaangażowano też kilku zamiejscowych komików, którzy w przerwach bawić będą gości swymi dowcipami. Bufet zaopatrzony będzie w smaczne przekąski i napoje, tak, że nie tylko duch, ale i ciało znajdzie pokrzepienie. Całość zapowiada się bardzo wesoło i nie wątpimy, że ze względu na dobry cel nikt nie ośmiesza brać udziału w tej wesołej zabawie, przyczyniając się w ten sposób ulżeniu biedy, która grozi naszym ubogim.

Z Tczewa.

Tydzień Akademika. W sobotę, dnia 30 ub. m. wieczorem o godz. 8 zebrały się w sali Magistratu komisje fantowo-loteryjna i imprezowa celem urządzenia programu Tygodnia Akademika. Komitet lokalny w osobach dyrektora gimnazjum męskiego p. Mięczyńskiego, przewodniczącego, sekretarza przewodniczącego rady miejskiej sędziego p. Chudzińskiego i skarbnika dyrektora Banku Polskiego p. Malewskiego dokłada wszelkich starań i nie szczędi zabiegów i pracy, mając za sobą liczne grono obywatelstwa chętnego.

Misja Dworcowa. W skład komitetu głównej Misji Dworcowej wchodzi oprócz pp. starosty Dytkiewicza i burmistrza p. Stefana Wojczyńskiego ks. Bączkowski, pp. Pawlikowski, komisarz Stejka, pani Władyczyna i dyrektorka Malewska. Osoby wyż. wzmiankowane zajęły się organizowaniem dyżurów opiekuńczo ochronnych dziennych i nocnych na wszystkich pociągach, odchodzących z Tczewa do wolnego miasta Gdańska.

Wielki wiec protestacyjny. W niedzielę, dnia 31 ub. m. o godz. 12,20 odbył się wielki wiec Zw. Obr. Kr. Zach. na rynku. Pomimo niepogody, zebrało się około 500 osób dla wysłuchania referatu wygłoszonego przez p. Wil-

gę, który w bardzo zwartej i rzeczowej formie przedstawił niszczycielskie zapędy polityki pruskiej w stosunku do Polaków, zamieszkałych w Niemczech. Po wygłoszeniu referatu uchwalono rezolucję protestującą, którą też natychmiast wysłano do Warszawy. P. Bączkowski zaś, posłowi na sejm pruski, wysłano telegram do Berlina z podziękowaniem za odważne i stanowcze wystąpienie wobec niskich zamierzeń naszych odwiecznych wrogów. Po odśpiewaniu „Roty“ przy współudziale orkiestry miejscowej „Moniuszko“ pod batutą dyrygenta p. Jurowskiego, zebrani na zakończenie wzniesli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Budowa nowych domów. W piątek, dnia 28 ub. m. została przyjęta i oddana do użytku przez władze miejskie piękna trzypiętrowa kamienica przy ulicy Paderewskiego nr. 7 zbudowana w roku bież., pierwsza w czasie powojennym. Gmach ten przedstawia się wspaniale nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz.

Piękne mieszkania 3 i 4-pokojowe z widokiem na park miejski, zaopatrzone w najnowsze urządzenia techniczne, już są zajęte.

P. A. P.

Puck.

Bałtyk szaleje. Półośno-wschodnie wiatry, które obecnie dokuczliwie wieją, rozszalały również nad całym Bałtykiem. Dla naszych rybaków jest to wielka przeszkoda, a poniekąd i szkoda, gdyż nie mogą wskutek szalejącej burzy wyjechać na połów.

Zmiany w tutejszym Urzędzie Skarbowym. Urzędnik tutejszego Urzędu Skarbowego p. Grześkiewicz na własną prośbę przeniesiony został do Urzędu Skarbowego w Gniewie.

„Pierwszy“ w Pucku. „Pierwszy“, to każdorazowo przynosi nam dużo humorystycznych zabaw. W sobotę bawiono się niemal w każdym lokalu, np. u p. Szymańskiego, w Domu Kuracyjnym a także i u p. Paula Vossa gdzie urządziło wieczerkę Towarzystwo Modzieży Żeńskiej. Brał w tym wieczorku również udział ks. prob. Pittkau. Największym powodzeniem cieszył się wieczerka u p. Szymańskiego Franciszka, gdzie zauważyć było można wyłącznie inteligencje.

Wiadomości z Torunia.

Nocny dyżur ma do 5 listopada włącznie apteka „Radziecka“, ul. Szeroka 27 tel. 250.

Książnica Miejska im. Kopernika, ul. Wysoka tel. 940 otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9,30 do 12 i od 16 do 19,20.

Teatr miejski. W piątek, dnia 5 bm. premiera arcywesołego wodewilu w 3 aktach Marsa i Desvaleresy, p. t. „Sześć żon Jafeta“, którego treść zaczerpnięta jest z życia wieloletnich Mormonów w Ameryce. Niezwykle dowcipna akcja, na którą składają się perypetje 6-cio-krótnego żonkosia (p. Ilcewicz) bądź to w Ameryce, bądź to w Paryżu, przeplatana jest miłymi piosnkami i ewolucjami. Główną rolę kobiecą kreuje p. Leonowicz, co daje gwarancję powodzenia tej śpiewnej nowości. Poza tem biorą udział w rolach głównych pp. Adamięwiczówna, Zarembina, Rygier, Smoczyński, Łodziński, Brygiewicz, Jędrzej i inni. Dyryguje p. K. Lewicki. Całość urozmaica tańce, jak „cow-boy“ i „Charleston“ w wykonaniu pp. Matuszewskiej i W. Wierzbickiego. Reżyseruje p. K. Krugowski.

W sobotę, 6 bm. o godz. 4 i w niedzielę, 7 bm. o godz. 1 w południe, nowe „Bajki“ dla dzieci, a w sobotę wieczorem powtórzenie piątkowej premiery „Sześć żon Jafeta“.

W niedzielę, dnia 7 bm. o 4 po poł. „Demon“.

Śmiertelny wypadek przy pracy.

Dnia 3 bm. około godz. 4 po poł. zdarzył się tu ścinający krew w żyłach wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Oto przy ulicy Podmurnej pracowało kilku ludzi przy odbudowie spalonego młyna. W pewnym momencie zerwała się belka, która strąciła z rusztowania robotnika Jana Winklera, liczącego lat 42, zamieszkałego przy ul. Kozackiej, i to tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Drugi robotnik zdołał uciec się rusztowania i zawiśł w powietrzu czas dłuższy, dopóki nie nadjechała straż pożarna, która przy pomocy drabiny zdołała nieszczęśliwego uratować. Inni robotnicy zdołali na czas się usunąć.

W sprawie przeniesienia naczelnika policji politycznej p. Lisewskiego. W uzupełnieniu naszej wiadomości podanej w numerze niedzielnym dodajemy, że komisarz Lisowski mianowany został szefem wydziału bezpieczeństwa w Komisarjacie Rządu na miasto Warszawę.

Rozłam w N. P. R. na terenie toruńskiej Rady miejskiej stał się już faktem dokonanym. W ub. tydzień wystąpili oficjalnie z klubu radzieckiego tego stronnictwa zdeklarowani zwolennicy kierunku post. Ciszaka radni pp. prof. Baliński oraz Teofil Schab. Pomimo ujemnych wyników ostatniego wystąpienia post. tego na wiecu w Toruniu w ub. tygodniu, obydwa secesjonści żywią nadzieję, że uda im się przyciągnąć za sobą dalszych dotychczasowych kolegów klubowych i stworzyć nowy klub pod nazwą N. P. R. — lewica.

Samobójstwo agenta ubezpieczeniowego. Donosiliśmy już o samobójstwie w restauracji Hahna. Przy samobójcy znaleziono tekę wraz z formularzami i druki Tow. Ubezpiec. Silesia, wykaz osobisty oraz rozmaite drobne przedmioty. Z pozostawionych papierów okazało się, że jest to niejaki Roman Władysław, lat 33, urodzony w Lipnowie, pow. lipnowski, gmina Kikoł, zam. w Białowierzynie w tym samym powiecie. Zdaje się, że denat popełnił samobójstwo z nędzy, albowiem w sakiewce jego znalazłono tylko kilkanaście groszy.

Wiec w sprawie żyzności, zorganizowany przez miejscowych pepesiaków oraz Wolne Związki, odbył się w ub. piątek wieczorem w sali Parku Wiktorji, przy udziale około 1500 osób. Kolejno przemawiający mówcy ostro krytykowali lokalne stosunki w sprawie zwalczania drożyzny oraz zarzucał władzom municypalnym nierobstwo. Rezolucja przez zebranych uchwalona wyślana została do pp. wojewody i prezydenta miasta.

Proces o oszustwo przy dostawie produktów spożywczych do szpitala wojskowego, zakończył się w ub. piątek późnym wieczorem. W czasie tygodniowej rozprawy wyszło na jaw że oskarżony Wierzbicki, mając w myśl umowy dostarczać produkty wspomniane po cenach zatwierdzonych przez tutejszy magistrat, na rachunkach w ten sposób już zatwierdzonych zmieniał ceny na wyższe. Według zeznań oficerów gospodarczych oraz intendatury, rachunki przez magistrat zatwierdzone, były dla władz wojskowych zupełnie miarodajne i dla tego nie poczuli się do obowiązku sprawdzania podanych przez dostawcę i zatwierdzonych cen. Szkody, jakie z tego tytułu poniósł skarb państwa nie zostały ustalone. Znamiennym objawem jest to, że młodszy personel wojskowy zeznawał przychylnie dla oskarżonego.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie i przemówieniach prokuratora jak i obrońcy, zasądził oskarżonego na jeden rok więzienia i 1000 złotych grzywny.

Za stare, w roku 1919 i 1920-tym popełnione grzechy odpowiadał przed Izbą karną Walenty Malankowski i Bronisław Cellner z Torunia. Dośięgła ich karząca ręka sprawiedliwości i powędrowali przed dwoma miesiącami do okrągłaka. Obecnie na rozprawie wtorkowej trybunał podsytkował pierwszemu 5, a drugiemu 4 miesiące więzienia.

Koncert. Dnia 5 listopada o godzinie 7,30 wieczorem, p. Irena Senftleber-Jackowska urządza w sali Dworu Artusa koncert, przy współudziale swoich uczennicy i uczniów. Atrakcją wieczoru będzie p. E. Senftlebenówna, która podczas swego ostatniego występu w Chelmie zbierała liczne oklaski.

Aresztowania. W czasie od 30 z. m. do dn. 2 bm. doprowadzono do komendy policji państwowej jedną osobę za włóczęgostwo, jedną za kradzież z włamaniem, 3 podejrzane o kradzież, 9 osób za awantury nocne w stanie nietrzeźwym, 3 za uprawnianie niereządu, jedną za usiłowane oszustwo.

Krwawe wesele. Dnia 1 bm. na weselu u pewnego gospodarza we Wrzósach powiat toruński, pobito i pożgano nożami niejakiego Głagowskiego Józefa, który przybył jako gość nieproszony. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczył ze śmiercią. Odnosił on 14 ran, kłótych nożami i butelkami.

Pobicie. Przy ul. Szewskiej pobity został dotkliwie przez nieznaną osobników Dobroszyński Józef, zamieszkały przy ul. Wały. Po udzieleniu opatrunku odprowadzono go do mieszkania.

Nieprzewidziana kapiel. Właściciel berlinki niej. Bagus Józef z Płocka, przechodząc przez kładkę, wpadł do Wisły. Nieszczęśliwego natychmiast wydobyto i ostawiono na berlinkę.

Ciastka nadziewane gwoźdźmi. Pewien obywatel m. Bydgoszczy przyniósł do tutejszej komendy policji państw. ciastko, zakupione w jednej z kawiarni przy ul. Warszawskiej, w którym znajdował się dość dużych rozmiarów gwoźdź. Wypadek ten mówi wiele o czystości i higienie owego cukiernika.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Wielka narada gospodarcza rządu z przedstawicielami rolnictwa, przemysłu i handlu.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 29 października przeniesiony Komitet Ekonomiczny do Prezydium Rady Ministrów — rozpoczął prace od uzyskania ścisłego kontaktu ze sferami gospodarczymi kraju zwołując na dzień 30 października naradę gospodarczą.

Udział w naradzie pod przewodnictwem wicepremiera p. K. Bartla wzięli wszyscy ministrowie w skład komitetu ekonomicznego wchodzący, a mianowicie ministrowie: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Pracy, Komunikacji i Reform Rolnych, dyr. Korwin-Szymanowski, dyrektorzy departamentów ośnośnych ministerstw i 60 przedstawicieli kół gospodarczych Państwa.

Porządek ustalono następujący:

1. zapobieganie zwwyżce cen, względnie walka z drożyzną oraz obniżanie kosztów produkcji i wymiany;
2. badanie kosztów produkcji i wymiany oraz koniunktur gospodarczych;
3. stała kooperacja Rządu z kołami gospodarczymi.

Dla zreferowania zasadniczych postulatów kół gospodarczych, zostali zaproszeni generalni mówcy w osobach pp. Rogera Battaglia, Stefana Boguszewskiego, Jana Steckiego, Andrzeja Wierzbickiego i Zbigniewa Żółtowskiego.

Otwierając narady, wicepremier Bartel zaznaczył, że jest to pierwszy krok Komitetu Ekonomicznego pod jego przewodnictwem i dlatego udział biorą wszyscy ministrowie w skład Komitetu wchodzący.

Jako pierwszy generalny mówca do 1-go punktu, zabrał głos sen. J. Stecki, rozpoczynając przemówienie od ustalenia różnic pomiędzy drożyzną bezwzględną i względną. Z pierwszą mamy do czynienia wówczas, gdy ceny na produkty pierwszej potrzeby, na wytwory przemysłowe, stanowiące bądź to przedmiot powszechnego użytku, bądź to niezbędne jako czynnik produkcji w innych gałęziach wytwórczości, jak wreszcie na te wszelkie towary i produkty, które stanowią przedmiot wywozu — są wyższe w danym kraju od cen, za jakie są do nabycia na rynkach międzynarodowych. Przytaczając szereg cyfr, ilustrujących ceny w przeliczeniu na złoto na tego rodzaju przedmioty u nas w Polsce, w innych krajach europejskich i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, mówca dochodzi do wniosku, że w Polsce nie mamy do czynienia ze zjawiskiem drożyzny bezwzględnej.

Inaczej się ma sprawa z drożyzną względną. Zjawisko to zachodzi wówczas, gdy siła nabywcza pieniądza wewnątrz kraju jest niska i gdy istnieje brak równowagi pomiędzy kosztami utrzymania a zbyt niskimi zarobkami — utrzymujących się z pracy różnych warstw społeczeństwa, wskutek czego pokrycie normalnego budżetu, odpowiadającego materialnym i kulturalnym potrzebom danej warstwy staje się dla przeciętnego obywatela niemożliwością.

Ta drożyzna występuje w Polsce w sposób bardzo wybitny. Nie da się ona zwalczyć na poczekaniu środkami doraźnymi, które ani społeczeństwo, ani rząd nie dysponują — musi być ona leczona planowo i systematycznie i na to trzeba czasu.

Przechodząc do szczegółowej analizy powodów drożyzny, mówca widzi niedomagania zarówno w produkcji, jak i w zakresie wymiany, wzajemnego stosunku poszczególnych gałęzi wytwórczości oraz stosunku Państwa do tych gałęzi.

Obowiązkiem sfer gospodarczych winno być dążenie do obniżenia kosztów produkcji, które są rzeczywiście w wielu wypadkach nieproporcjonalnie wysokie. Mówiąc o rolnictwie, dopatrywać się można wielu niedomagań. Ogólny zarzut wadliwej organizacji, który stawiany jest całokształtowi naszego życia gospodarczego, może mieć zastosowanie również i do rolnictwa, szczególnie folwarcznego. Poprawa jest nieodzowna i leży w interesie samego ziemiaństwa, zbyt wielkich rezultatów jednak oczekiwać nie można, gdyż rolnik nie może ani mechanizować swej pracy, ani jej rozdzielać wedle

swych potrzeb i kalkulacji tak, jak przemysłowiec, będąc pod tym względem w zbyt wielkiej zależności od warunków przyrodzonych, klimatu, przestrzeni itp.

Wielkim ciężarem, który leży na rolnictwie i podważa jego wytwórczość, jest wysokoprocentowe i niedogodne zadłużenie przy braku tanich długoterminowych kredytów.

Przechodząc do kosztów robocizny, referent zaznacza, że utrzymanie ordynaryjuszy wzrosło o 140%, a dniówkowych o 108% w porównaniu do warunków przedwojennych i że drożyzna robotnika spowodowana jest małą wydajnością jego pracy. Co się tyczy umów zbiorowych, to mają one swoje i dobre i złe strony, które się prawie równoważą, a stanowisko poprzednich rządów było w tej sprawie dla rolników nader nieprzychylnie. Sen. Stecki zaznacza, że zarzut ten nie dotyczy Rządu obecnego, przy którym umowy zbiorowe jeszcze zawierane nie były.

Niepomiernie w stosunku do warunków przedwojennych wzrosły świadczenia społeczne i obciążenia podatkowe.

Kończąc swój referat, mówca zaznacza, że obok ustabilizowania waluty i zrównoważenia budżetu, główne drogi do zwalczania drożyzny widzi on w popieraniu produkcji, ułożeniu warunków ciężarów społecznych i bardziej równomiernem rozłożeniu podatków, których cały ciężar spada na nieliczne warstwy społeczeństwa.

Następnie przewodniczący udzielił głosu drugiemu z kolei referentowi do 1 punktu porządku obrad, p. Stefanowi Boguszewskiemu, członkowi zarządu Centralnego Związku

Kółek Rolniczych. Analizując w ogólnych zarysach zagadnienie drożyzny, p. Boguszewski podkreśla, że ceny na zboże i inne wytwory produkcji rolnej mają normalną i zrozumiałą tendencję utrzymywania się na wysokości ich wartości w złocie, podczas kiedy płace i zarobki w okresie spadku złotego pozostały na wysokości poprzedniej i odpowiadają wartości złotego obiegowego. Stąd pochodzi zjawisko drożyzny t. zw. względnej. Zwiększenie siły nabywczej złotego mogłoby automatycznie przeciwdziałać drożyznie i do tego dążyć należy. Niezależnie od tego muszą być czynione poważne wysiłki w celu zwiększenia produkcji rolnej, a głównie w celu poparcia i rozwoju współdzielczości.

Zła organizacja zbytu i przerobu produktów rolnych jest — zdaniem p. Boguszewskiego — jednym z głównych hamulców, utrudniających rozkwit rolnictwa. Potrzebna jest jak najwydatniejsza pomoc finansowa.

Reglamentacja wywozu i wwozu drogą ograniczeń i zakazów jest — zdaniem mówcy — niewłaściwa; pożądanym skutkiem da się równie dobrze osiągnąć ustanowieniem odpowiednich stawek celnych, przy czym wywóz, tak samo jak i przywóz zboża nie powinien być utrudniony, natomiast ograniczony musi być przywóz produktów zwierzęcych, gdyż tu również jesteśmy już samowystarczalni, a poparcie tej gałęzi gospodarki narodowej daje zupełną rekojmie ogromnego jej rozwoju i rozkwitu.

Posel Wierzbicki, podkreśliwszy, że Polska, mająca idealną harmonję przemysłu i rolnictwa bez przerostu jednego nad drugim

posiada wszelkie podstawy dla osiągnięcia najwyższego rozwoju gospodarczego, widzi groźbę drożyzny, wytwarzanej wysokimi kosztami produkcji, widzi w braku kapitału, zupełnie zniszczonego przez wojnę. Następnie mówca porusza sprawę społecznych ciężarów, zaznaczając, że według opinii sfer przemysłowych istnieje w kraju przerost świadczeń, zbyt na kosztach produkcji ciągnących. Należy tempo zatrzymać i przeprowadzić organizację ustaw istniejących. Wymienia, jako dalszą przyczynę kosztownej produkcji, zbyt małą ilość ustawowych godzin pracy.

Poprawa warunków gospodarczej pracy jest jednak znaczną. Znakomicie przyczyniły się do tego wojna celna z Rzeszą Niemiecką i strajk górniczy w Anglii. Jedno i drugie wzmogło potężnie naszą ekspansję.

Następny mówca p. Roger Battaglia, konstatając potaniecie produkcji od 1925 r., powstałe ze zniżki płac (dewaluacja złotego), tańszego kredytu i wzmocnienia punktualności płacenia. O przedkłej sanacji produkcji nie może być mowy, bo obecnie warsztaty pracują przeciętnie 30%. Rynek wewnętrzny posiada minimalną pojemność, jako wynik słabych dochodów konsumenta. Gdy bowiem Niemiec ma 625 złotych marek udziału w dochodzie społecznym, na Polaka wypada 300 złotych nominalnych.

Mówca wypowiada się za zmianą systemów traktatowych polskich, które należy oprzeć na wzajemności świadczeń, a nie na zwyczajnym największego uprzywilejowania. Dotychczasowa praktyka dowiodła tego w zupełności na wykonywaniu traktatów z Austrią i Czechosłowacją.

W dyskusji ogólnej nastąpił szereg poszczególnych przemówień. Poseł Wiślicki mówił w imieniu handlu, zaznaczając, że gałąź tej pracy jest nieodzowną dla rozwoju przemysłu i rolnictwa i że nie może być zastąpiona spółdzielczością. Prezes Związku banków p. Kaden, charakteryzując sytuację bankową w Polsce, podkreślił brak kapitału, który uniemożliwia udzielanie kredytu długoterminowego. A bez kredytu długoterminowego absolutnie niema zdrowego kredytu krótkoterminowego. Następnie przemawiali pp. Samulski w imieniu fabrykantów poznańskich, Zaglenczyński i Natanson w imieniu przemysłu cukrowniczego, Sągajto i Olszewski — węglowego, Pfeiffer — garbarskiego i Okolski — metalowego.

Na powyższe przemówienia udzielił wyjaśnień ministrowie: Jurkiewicz, Kwiatkowski, Czechowicz, Romocki i Niezabytowski. Ze specjalnem uznaniem przyjęte było przez sferę gospodarczą przemówienie Ministra Skarbu, omawiające finansową sytuację Państwa. Minister Skarbu w zakończeniu przemówienia mocno podkreślił, że dla utrzymania dobrej pożyczki zagranicznej nieodzownym jest: ustabilizowanie waluty, równowaga budżetu i konkretny plan zużycia pożyczki.

Drugi punkt porządku dziennego o badaniu kosztów produkcji, referował poseł Andrzej Wierzbicki. Referent wyraża przekonanie, że przeprowadzona ankieta kosztów produkcji dla pomyślny wynik nie tylko dla Rządu, lecz i dla zainteresowanych wytwórców. Wyraża przytem obawę, czy prace komisji będą dostatecznie tajne, gdyż ujawnianie byłoby wielką krzywdą dla zainteresowanych i mogłoby być nieustusznym jako broń czy to polityczna, czy gospodarcza używane.

Wicepremier Bartel odpowiedział krótko, że przez poznanie prawdziwych składników życia gospodarczego można będzie przystąpić do leczenia jego niedomagań.

Następnie p. Roger Battaglia, mówiąc o stałej kooperacji Rządu z kołami gospodarczymi i kładąc nacisk na zainteresowanie sfer gospodarczych w decyzjach Rządu natury gospodarczej, zaproponował, by niezależnie od rad przybocznych, służących jako ciała doradcze poszczególnych ministrów, została powołana do życia Rada doradcza czy opiniodawcza również i przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów.

Jak rozdzielono kredyty rzemieślnicze w Małopolsce.

Jeżeli kredyt rękodzielniczy na całym obszarze Rzeczypospolitej wywołał duże zainteresowanie, to specjalnie w Małopolsce było ono żywsze z dwóch powodów. Małopolska pozbawiona wielkich przemysłów fabrycznych w rękodziele i drobnym przemyśle posiada bardzo poważny czynnik produkcyjny, który niestety na skutek wojny i powojennych stosunków fatalnie podupadł. Nadto rozdział kredytu rękodzielniczego P. K. O. w Małopolsce przeprowadzony przez dwie lokalne spółdzielnie we Lwowie i w Krakowie spowodował cały szereg protestów i zastrzeżeń, tudzież artykułów prasowych w „Czasie”, „Głosie Narodu”, „Słowie Polskim”, „Kurjerze Lwowskim”, „Wieku Nowym”, „Dzienniku Ludowym”, „Kurjerze Stanisławowskim”, „Kurjerze Pokuckim”, tudzież w całym szeregu czasopism prowincjonalnych. Przeszło 140 organizacji rzemieślniczych założyły protest przeciwko pierwotnemu rozdzieleniu kredytu przez 2 lokalne spółdzielnie rzemieślnicze.

Tak z powodu zgłoszonych protestów i krytyki, jak i z powodów zasadniczych Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, organizacja spółdzielcza, podobna do Patronatu w Poznaniu odniosł się do oficjalnych czynników z przedstawieniem potrzeby zmiany rozdziału, tudzież rozpoczął akcję porozumiewawczą we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie, celem uzyskania porozumienia co do zasad rozdziału kredytu w sposób nienastęrczący trudności technicznych i zapewniający akcji możliwą skuteczność dla rozbudowy rękodziela. Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we

Lwowie stwierdzając na podstawie półwiekowych doświadczeń, że rację bytu mają spółdzielnie kredytowe zdolne do sprostania wszelkim wymaganom obowiązujących ustaw i praktyki bankowej, nie mógł zgodzić się z tendencją tworzenia w każdym miasteczku separastycznych spółdzielni kredytowych, rękodzielniczych tylko dla skonsumowania kredytów państwowych gdyż tego rodzaju organizacje z góry byłyby skazane na charłactwo i spowodowałyby obniżenie zmysłu samopomocy, bez którego odbudowa kredytów warstw średnich jest nie do pomyslenia. Również nie podzielał zdania, by wojewódzkie spółdzielnie kredytu rękodzielniczego mogłyby sprostać zadaniu w dziele tak trudnego kredytu, jakim jest kredyt rękodzielniczy.

Porozumienie na wyżej podanych zasadach doszło do skutku, wobec czego pozostające poza Związkiem Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych kredytowe spółdzielnie rzemieślnicze przystąpiły do Związku i uznały Oddziały Banku Związku Spółek Zarobkowych w Małopolsce za swoje centrale kredytowe. Odtąd Związek dokonywać będzie podziału przeznaczonych dla rękodziela specjalnych kredytów z tem, że w rozdziale uwzględnić będzie wszystkie Związkowe spółdzielnie kredytowe, które grupują w gronie swych członków rękodzielników.

Na tej zasadzie rozdzielono na Województwo Krakowskie kredyty rękodzielnicze w kwocie 200.000 zł., zaś w najbliższych dniach nastąpi rozdział kredytu rękodzielniczego w kwocie 700.000 zł., przyznanej przez P. K. O. dla trzech Województw Wschodnich Małopolski.

Z działalności obywatelskiego komitetu dla bezrobotnych.

W ub. środę w gmachu magistratu odbyło się posiedzenie Obywatelskiego Komitetu dla bezrobotnych. Wyasygnowaną przez magistrat kwotę 1.000 złotych na do-razną pomoc dla pogorzalców, rozdzielono w następujący sposób: Jan Jankowski 100 zł., Anastazy Kurczewski 375 zł., Katarzyna Królak 100 zł., Leon Oszuścik 50 zł., Antoni Oszuścik 100 zł., Władysław Woźniak 75 zł., Jadwiga Maćkowiak 125 zł. i Michał Filiipiak 75 złotych. Wymienieni pogorzalcy będą zawiadomieni o zapadłej decyzji komitetu i wezwani do odbioru, przyznanych im pieniędzy. Uchwalono też wystosować podziękowanie do Rady Miejskiej za pomoc, udzieloną pogorzalcem. Bydgoskiemu Klubowi Sportowemu uchwalono udzielić na przeciąg 2 lat na budowę kortów tenisowych pożyczkę w wysokości 4000 złotych pod następującymi warunkami: Pożyczka ma być zagwarantowana przez trzy odpowiedzialne osoby, które złożą weksel in blanco, lub gwarancję bankową. Z przyznanej pożyczki może być wzięte na materiały najwyżej 1000 złotych. Złoty 3000 musi być użyte wyłącznie na pracę i to w ten sposób, by bezrobotni, którzy są zarejestrowani w komitecie obywatelskim, mieli zatrudnienie ogółem 600 dni roboczych. Przeprowadzenie robót ma być uskutecznione przez siły techniczne magistratu, a kontrola odnośnie do zatrudnienia bezrobotnych, oraz obrachunków ma być prowadzona tak przez magistrat, jak i komitet obywatelski. Zastrzeżono też 1/2 placu tenisowego dla użytku młodzieży szkolnej pod kierownictwem T. N. S. W. S. W razie urzędzenia ślizgawki na placu w porze zimowej, winna być ona dostępna dla wszystkich. O ile warunki te zostaną przez klub sportowy przyjęte, to wypłata pożyczki nastąpi częściami, w miarę wykonywania pracy. Uchwalono użyć analogicznej pożyczki w wysokości 4000 złotych niemieckiemu klubowi sportowemu „Palestra”.

Po omówieniu szczegółów zabawy, którą urządza Komitet Obywatelski w Strzelnicy, dnia 13-go bm., upoważniono prezesa Janickiego do kooptowania wiceprezesa komitetu w miejsce zmarłego sp. dr. Potockiego, poczem posiedzenie zamknięto.

Drzażgi.

W Chojnicach zaszedł nast. wypadek: Woźnemu sądu okręgowego p. Blaszkowi dokuczal ból zębów. Ponieważ nie miał pieniędzy na lekarza-dentystę, a wykupiona za 50 groszy kartka porady do lekarza powiatowego, który nie jest od rwania zębów, teżby nie pomógł. B. jakimś domowym instrumentem sam sobie ząb wyrwał. Na drugi dzień, zamiast spodziewanej ulgi, poczuł dokuczliwy ból i spuchliznę dżiaśel. Okazało się, że dostał groźnego zakażenia krwi i dziś w szpitalu walczy ze śmiercią. Jest to cicha tragedia niższego urzędnika, który tyle zarabia, że nie stać go na zapłacenie... lekarza dentysty.

Pani M. Grotowska pisze do nas: „mieszkając niedaleko baraków i słysząc o niedoli tych biedaków, poszłam zanieść najbardziej poszkodowanej nowozaślubionej mł. kobiecie trochę ciepłych rzeczy. Wiem, że miasto przyszło natychmiast z pomocą nieszczęśliwym pogorzalcem, ale jest to pomoc minimalna. Mówiły mi kobiety, że dostały po 10 zł... W dalszym ciągu p. G. zwraca się do serc ofiarnych i dobrych rąk szczerobliwych mieszkańców m. Bydgoszczy, aby tym nieszczęśliwym ulżyć w ich ciężkiej niedoli.

Na pierwszym zjeździe lekarzy kolejowych w Warszawie, bardzo wielki nacisk położono na niedostateczność pod względem higieny mieszkania dla pracowników kolejowych. Bez odpowiednich mieszkań, taka była opinia pp. lekarzy, trudno wymagać od służby kolejowej dostatecznej sprawności pracy.

Kredyty rzemieślnicze.

Jak nas informuje tutejszy Bank Ludowy, z dniem dzisiejszym przyjmuje wnioski na przyznane przez rząd kredyty rzemieślnicze. Ponieważ kredyt ten na miasto Bydgoszcz jest minimalny (wyznaczone 20 000 zł.) dlatego tylko w mniejszych ilościach może być udzielany. — Bliższych szczegółów w tej sprawie u-zieli Bank Ludowy w Bydgoszczy.

— Z Tow. śpiewu „Lutnia” — Jachcice. W niedzielę, dnia 7 bm. urządza Tow. śpiewu „Lutnia” w lokalu p. Jutrzenki - Trzebiatowskiego w Jachcicach zabawę, połączoną ze śpiewem, deklamacjami i teatrem. Początek o godz. 6 wiecz. Zarząd serdecznie zaprasza.

— Tow. oświatowe „Lech” ma zaszczyt zaprosić wszystkich członków, gości jak i sympatyków na zabawę, odbyć się mającą w sobotę, 6 bm. w sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz). Kapela z jazzbandem i wiele różnych niespodzianek zapewnionych. Ceny wstępu normalne. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem.

— Miesięczne zebranie Inwalidów, które odbyło się wczoraj w „Ognisku” trwało bardzo krótko. Omawiano głównie sprawę zaległej renty za ubiegłe lata, oraz sprawy czysto organizacyjne. Zgodnie z życzeniem Zarządu Głównego wybrano z pośród członków stałych delegatów do tegoż zarządu. Przewodniczącą zebrania, p. Szyperki podał członkom do wiadomości, że inwalidzi, zajmujący mieszkania jednopokojowego z kuchnią nie będą płacić podatku od lokali. Na tem porządek dzienny został wyczerpany i posiedzenie zamknięto.

— Towarzystwo Kupców detalistów pod przewodnictwem prezesa Józwiaka obradowało wczoraj w „Ognisku”. Głównym punktem obrad była sprawa podatkowa. Omawiano też kwestię obecnego kryzysu gospodarczego i różne bolączki, jakie trapią kupców detalistów. W końcu zebrania p. przewodniczący zaapelował do członków Towarzystwa, by w miarę możliwości składali datki na rzecz kuchni ludowej i bezrobotnych do rąk Komitetu Obywatelskiego.

— Na naszą biedę! Już tylko dni kilka dzieli nas od wenty niedzielnej na rzecz biednych od Fary. Panie nie żałują trudów, by jak zwykle gościom dać możliwość spędzenia miłego wieczoru. Niechaj pamiętają o tem wszyscy, kórych ludzka niedola wzrusza, że w niedzielę obowiązkiem każdego pójść do Resursy kupieckiej i poprzeć dobrą sprawę. Początek o godz. 6-ej.

PROGRAM W KINACH.

— NERON największy rozpustnik i najmniejszy okrutnik z panujących Rzymem dzisiaj w kinie „Marysińska” po raz ostatni jest wyświetlanym. Potężna ilość bogactwo dekoracji sprawiają, że obraz ten siódmy dzień jest wyświetlanym. Jutro premiera pikantnej sztuki pt. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

— Wczorajsza premiera w „Corsie” wypełniła teatrzyk po brzegi, bo też i nie dziwnego, program pierwszorzędnym, na ekranie sensacyjno-awanturyczny film pt. „Ukryty skarby”. Na scenie komicy-kłowni Tom Tommy i Frikus zbierają zasłużone brawa; sekunduje im humorysta p. Dobrzański i subretka p. Ninta Romanowska.

— Kawaler srebrnej róży, romans z czasów starego Wiednia, dzieło filmowe, które powstało z rytmu melodj Straussowskich, pełne czaru i wytworności w scenach lirycznych a potęgi i wyrazu w masowych. Przeróbki z oper trafią do gustu publiczności, a nawet sam kompozytor Ryszard Strauss wyraził radość, że jego dzieło znajdzie nowych przyjaciół w masach wielbiących kino. Autor zaś tekstu, Hofmannsthal znalazł wiele pochwał dla filmu przerobio-

nego z jego tekstu, który uwypuklił wszystkie zalety dzieła, rozgrywającego się na tle historycznym, przepojonem sentymentem z czasów terezańskich. Wykonawcy również jakby stworzeni dla obrazu, wśród których wyróżniają się gra: czarująca Ilguetta Duflos i piękny Jaque Catelein. Kostjumy stylowe, wystawa bajkowa. Już tym filmem, zaprawdę, kino „Kryształ” sprawiło wielką rozkosz swym bywalcom, bo i podkład muzyczny oryginalny jest starannie przygotowany. W sobotę o godz. 4-tej i w niedzielę 1.30 „Watykan” dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Wstęp 50 gr.

— Kino „Nowości”. Francuskie stylowe dramaty cieszą się zawsze nadzwyczajnym powodzeniem. Dla tych obrazów świetlnych reklama zbyt cenna, ale jeśli do interesującego, z powieści zaczerpniętego filmu dołączy się tak śliczna buzia jak Lya de Putti i wspaniała gra, to taki film zasługuje w zupełności na nazwę superszlagiera.

KRONIKA POLICYJNA.

— Ujęto: 2 złodziei, 1 osobnika poszukiwanego, 2 włóczęgów i 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— Czyja portmonetka? W komisariacie kolejowym P. P. na dworcu znajduje się jedna czerwona portmonetka, znaleziona w hali z pewną gotówką. Poszkodowani zgłoszą się celem odbioru.

— Za bezprawne otwieranie listów pocztowych w ambulansie, ujęto funkcjonariusza pocztowego p. A. z Bydgoszczy. Dochodzenia w toku.

— Napad bandycki. Dnia wczorajszego wieczorem doniósł Franciszek Wesołowski, mistrz krawiecki z Inowrocławia, lat 34, że wracając pieszo z Bydgoszczy do Brzozy, został napadnięty i obrabowany z jedwabiu, kupionego w Bydgoszczy wartości 67 zł. Przebieg napadu miał być następujący: Gdy Wesołowski był około godz. 15 w lesie na szosie Bydgoszcz — Brzoza z nienacka został uderzony silnie w plecy przez nieznanego mu dwóch osobników i uprowadzony siłą w las, poczem napastnicy ci wiali mu w usta jakiś płyn, od którego Wesołowski stracił przytomność. Napastnicy zadowolili się zrabowanym materiałem i 40 zł. gotówki, poczem zbiegli. Wesołowski twierdzi, że chciał dla użycia świeżego powietrza iść pieszo do Brzozy, a stamtąd koleją do Inowrocławia. Napad miał mieć miejsce na szosie 2 kilometry od domu drogomistrza.

— Kradzież jabłek. Rączkiewicz Jan doniósł, że dnia wczorajszego własnali się złodzieje do jego piwnicy i skradli mu około 6 ctr. jabłek. Sprawcy nieznani.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

„Halka”. Lekcja śpiewu dnia 8 bm. o godz. 20 w lokalu p. Jarnatha. — W dniu 6 bm. o godz. 20 wieczór towarzyski (fidulka) w tymże lokalu. Szan. Druhów czynnych i nieczynnych prosi o liczny udział Zarząd.

Grono Przyjaciół Sceny. Plenarne zebranie w piątek 5 bm. o 7.30 w Strzelnicy. Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

„Monsalvat”. Sekcja muzyczna urządza w sobotę, dn. 6 listopada swą zabawę Jesienną, na którą jak najuprzejmie zaprasza Zarząd.

Tow. Kobiet „Jutrzenka”. Przypominamy wieczorek familijny, który się odbędzie we wtorek, dnia 9 listopada, o godz. 7 wiecz. na sali p. Kleinerta. Należy poprzednio zaopatrzyć się w zaproszenia, bez których wstęp na salę wzbroniony. Zaproszenia nabyć można u członków zarządu.

K. S. „Astorja” przy Tow. Powst. i Woj. „Macierz”. Dziś o godz. 7 w kantine kolej. zebranie plenarne. Bardzo ważne sprawy na porządku dziennym. Przyjmuje się zgłoszenia na członków. Goście mile widziani.

Związek Kupców i Agentów Handlowych zawiadamia, że zebranie plenarne odbędzie się dnia 6 listopada br. o godz. 21 w sali w hotelu Lengninga. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet i punktualność wymagana. Zarząd: (—) Piechowski, prezes.

Towarzystwo Młodzieży „Patria”. Schadzka koleżeńka w sobotę o 8, w „Harmonji”, przy ulicy Marcinkowskiego. Członkom przypomina się wykupienie biletów na zabawę i odebranie zaproszeń dla gości.

Zebranie Związku Wermistrzów polskich odbędzie się w poniedziałek 8 listopada, o g. 7 wieczorem, w restauracji p. Sumińskiego, ul. Lokietka 18. Na porządku dziennym bardzo ważny referat. Stawienie się wszystkich wermistrzów konieczne.

Tow. śpiewu „Harmonja”. W piątek, 5 bm. punktualnie o godz. 7, zebranie zarządu i komisji zabawowej; o 8-ej lekcja śpiewu, zaś o godz. 9 zebranie miesięczne w lokalu druha Mellera, przy Placu Piastowskim. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

K. S. „Olympia”. W niedzielę, 7 bm. zebranie miesięczne o 3 popoł. u p. Sachlanta.

„Lutnia”. Dziś w piątek o 8 wieczorem lekcja śpiewu w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza 5.

O. P. N. „Brzask” przy Farze. W sobotę, 6 bm. o 7.30 wiecz. w salce parafjalnej schadzka informacyjna I i II drużyny w sprawie zawodów niedzielnych.

K. S. „Korona”. W sprawie niedzielnych zawodów odbędzie się zebranie informacyjne w sobotę, 6 bm. o godz. 7-ej u p. Mellera.

Tow. Malarzy, Lakierników i Strycharzy. Zebranie odbędzie się w sobotę, dn. 6 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu zebrania. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Nadzwyczajne zebranie gminy Jachcice. W niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu p. Owsianki. Omawiane będą szczegóły dotyczące gminy Jachcickiej. Przeważając będą pp. Radni wszystkich stronnictw m. Bydgoszczy. O liczny udział obywatelstwa Jachcice prosi Zarząd P. W.

Cedula urzędowa

z dnia 4 listopada 1926 roku.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)	
3/2-4% Poznańskie listy zast. (przedwoj.)	53,50 (za 1000 mk. nom.)
8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytowy	6,90—6,80 (za 1 dolar)
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowy	17,85—17,75 (za 1 ctr mtr.)
5% Pożyczka konwersyjna	0,48,50 (za 1 zł.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)	
Bank Przemysłowców I—II em.	1,20

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)	
Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	16,00
Centrala Rolników I—VII em	0,55
Herzfeld-Victorius I—III em.	20,00
Dr. Roman May I—V em.	37,00
Tri I—III em.	13,00
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	5,00
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	—0,55
Tendencja:	Utrzymana

Bank Polski płacił dnia 5. XI za:

dolary amerykańskie	8,96
funt sterlingi	43,57
franki szwajcarskie	173,18
franki francuskie	28,50
marki niemieckie	213,55
guldeny gdańskie	172,89
szylingi austriackie	126,75
korony czeskie	26,58
liry włoskie	38,30

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 5 listopada 1926 roku na 5 złotych 98,16 groszy.

Jutro w sobotę mają kolarze swoją zabawę jesienną u Kleinerta. 25406

... ależ naturalnie, i my musimy tam pójść; tylko tam się ubawimy! — Nie zapomnij! o sobotniej zabawie kolarzy u Kleinerta!

Często naśladowany, lecz niedościgniony oryginał wody kolońskiej



Nie przyjmować falsyfikatów.

Kalendarzyk teatralny

Piątek **Skalmierzanka** (ceny niższe)
Sobota g. 4 pp. **Królewna Śnieżka** (ceny najniższe.)
Sobota g. 8 wiecz. **Gdybym chciała** (ceny niższe.)
Niedziela o 1 pp. **Królewna Śnieżka** (ceny najniższe.)
Niedziela g. 4 pp. **Odsiecz Wiednia** (ceny niższe.)
Niedziela g. 8 wiecz. **Mąż i żona.**

Kino

w pełnym biegu sezonu, wyposażone w pierwszorzędną instalację, z zabezpieczonym repertuarem pierwszej klasy, z powodu wyjazdu **okazyjnie na sprzedaż.** Zgłoszenia pod „Kino” do biura ogłoszeń „Par” Bydgoszcz, Dworcowa 72.

Nadleśnictwo Państw. Jachcice

sprzeda w dniu 12 listopada 1926 przed południem o godzinie 10 na sali p. Ferencza w Bydgoszczy, ul. Senatorska przez licytację
około 1000 mp. opalu sosnowego 400 m³ budulcu
z lasnictw: Jasiniec, Zaczęcie i Trzyczyn. (25373)
Płacić należy rendantowi obecnemu przy sprzedaży.
Nadleśniczy

Szepszyne

kupuje w większej ilości. Oferty pod „24861” do Dziennika Bydgoskiego.

GROCH polny i „Victoria” wykę, peluszkę, gorczycę

kupuje po najwyższych cenach dziennych. Na życzenie w dolarach efektywnie. Eug. Goldschmidt, Gdańsk, Breitgasse 17. Telefon 3207 i 2307. (25148)

POŻYCZKA

2000 zł. wypożyczyć zaraz za gwarancją. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-8797

3—5000 zł poszukuje do powiększenia mego interesu w własnym gmachu. Gwarancja zapewniona. Łask oferty do Dz. Bydg. pod „Zaraz80” 6282

Z polecenia

fabryki Kawy Słodowej fa. Extra T. A. w Krotoszynie, podaje do wiadomości, że wzbronione jest inkasowanie jak również zawieranie transakcyj w Bydgoszczy i okolicy w imieniu tejże firmy osobom niemającym upoważnienia. Ignacy P. Dekarbi przedstawiciel fabryki, w Krotoszynie. 14-6802

KINO KRISTAL

Początek 6,45 i 8,45
 Passe partout i bilety wolnego wstępu w poniedziałek ważne.

Dziś Piątek **PREMJERA** dawno oczekiwanego arcydzieła filmowego p. t.

„Kawaler Srebrnej Róży”

z najwspanialszą **Hubette Duflos**
 parą kochanków **Jaque Catelain**
 w rolach główn.

epokowy obraz w 10 zajmujących aktach. (25378)
 Niebywała bogata wystawa! Cudowna gra artystów! Muzyka Ryszarda Straussa!

Nadprogram!
 Całość 12 aktów.

SPRZEDAŻE

Kamienica
 z dwoma składami w centrum miasta za 30.000 zł. natychmiast na sprzedaż. Nowakowski, Dworcowa 69. (6711)

Dobrze
 zaprowadzony interes kolonijalny wraz 3 pokojowym mieszkaniem z meblami, wprost od gospodarza z powodu wyjazdu na sprzedaż. Adres wskaże Dzień. Bydg. (25385)

Na sprzedaż
 jednorzędny surdut. Wileńska 2, Orzechowski. (25375)

Warsztat
 ślusarsko-mechaniczny z narzędziami odda Nieruszewicz, Poznańska 26. (25372)

Lóżka
 żelazne dziecięce i materace, na najdogodniejszych warunkach spłaty poleca Fabryka łóżek. L. Kawczyński, Jagiellońska 11. (25393)

Okazyjne kupno!
 1 nowy pokój męski debowy, 1 kanapa gobelinowa, 2 fotole gobelinowe. C. Hartwig oddz. eksped ul. Król. Jadwigi 3. F-6792

Rolwóz
 w dobrym stanie na sprzedaż. Sniadeckich 21. (25392)

KUPNA
Zajęcie
 i rogatec kupuję każdą ilość. Płacę od 1 zł. za funt. Leon Jankowski, Gdańska 22, Tel. 194. (25400)

LEKCEJE

Lekcyj
 gry na fortepianie początkującym udzielam. Fortepian do ćwiczeń wolny. Sniadeckich 52 II prawo. F-6791

Lekcyj
 gry na fortepianie udzielam po cenach umiarkowanych; fortepian do ćwiczeń wolny. Zgłosz. od 2-3 i 6-7 popoł., Nakielska 19, II.

Szkoła tańców
 pod artystycznym kierownictwem p. Tulibackiej rozpoczyna kursy tańców najmodniejszych oraz początkujących w kolach i poedyńczo. Prywatne lekcje o każdej porze. Ceny niskie. Zgłosz. od 4-8, ul. Jackowskiego 2, parter. (25144)

POSADY

Krawcy
 mogą się zgłosić Król. Jadwigi nr. 4. pr. prawo. (25370)

Stolarz
 na formierowaną robotę potrzebny. Nakielska 8. (25358)

Podmistrz
 ciesielski z koloną i podmistrz murarski z koloną zaraz potrzebni. Interes budowlany w Lobzenicy. Hotel Polski. (25413)

Zastępca
 dobrze zaprowadzony, branży cukierniczej do zabrania niejednych specjalnych artykułów na Województwo Śląskie poszukiwany. Of. do firmy „Olympia”, ul. Piotra Skargi 9. (F-6814)

Uczciwa
 dziewczyna umiejąca dobrze gotować i pokojowa, która pierze i prasuje może się zgłosić od godziny 5-6. Magazyn białawot Gdańska 5. F-6787

Kuczer
 potrzebny. Browar, Jackowskiego 37. (25353)

Książkowy
 obeznany z wszelką pracą biurową, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. Łask, zgłosz. do Dz. Bydg. pod „B. Z. 4”. (25352)

Cukiernik
 kelner potrzebny zaraz do dobrze prosperującej kawiarni i restauracji. Siły pierwszorzędne z dobrymi referencjami zgłosić się mogą piśmiennie lub osobiście do „Strzelnicy” Wąbrzeźno. (25279a)

Młody
 kołodziej może się zgłosić. Pomorska 47, I pr. prawo. (F-6790)

Uczeń
 syn z dobrej rodziny z lepszym wykształceniem władający językiem polskim i niemieckim poszukiwany. Zgłosz. piśmiennie do firmy L. L. Goedel, Handel Win i Spiryt., Długa 35. (25381)

DZIERŻAWY

Dzierżawy
 składu z mieszkaniem wprost od gospodarza poszukuje. Oferty „PAR” Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 11. pod „55,259”. (25410)

Do wydzierżawienia
 wila 5 pokojowa z ogrodem zgłoszenia ul. Gdańska 77. (25351)

MIESZKANIA

Poszukuje
 się 4-5 pokojowego mieszkania. Czynną podług umowy. Oferty do Dzień. Bydg. pod „350”. 25374

POKOJE

Pokój
 umebłowany na 2 osoby. Hetmańska 13, II. piętro prawo. (F-6323)

Pokój
 umebł. do wynajęcia, ul. Chwytowo 13 a, III pr. lewo. (25404)

Pokój
 umebłowany z pianinem lub bez dla solidnej osoby do wynajęcia. Toruńska 184, I. piętro prawo, naprzeciw kościoła garnizonowego. (25396)

Obelge rzuconą na pałacu na Maksymiljana Kamińskiego, fryzjera, Sw. Trójcy nr. 14 z łałem cofam. (25340)

Erich Kessin, Okole, Grunwaldzka 8.
 Za zgodność Gierszewski, sędzia polubowy

Domek
 blisko dworca natychmiast tania na sprzedaż. Wiad. w Dz. Bydg. (25393)

Dom
 trzypiętrowy, duży ogród owocowy przy Gdańskiej. Hipoteka czysta. Cena 30 tysięcy. Tartaki i gospodarstwa poszukuje Szarek, Dworcowa 90. Tel. 19-09. (F-6322)

Domy
 przy wpłacie od 10-15 000 zł. na sprzedaż. Wiadom. Grundtke, Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 33, narożnik Dworcowej. (F-6821)

I klasa
 obuwie lak. 25 zł., boks 17 zł., robocze 15 zł. poleca pracownia, Okole, Chełmińska 1. (25394)

I uister
 2 palta zimowe, jak nowe na sprzedaż. Chocimiska 4, II pr. lewo. (25397)

Gramofon
 z płytami tania na sprzedaż. Sw. Trójcy 19, II. pr. lewo w podwórzu. (25405)

Palto
 karakułowe na sprzedaż. Paderewskiego 7, parter prawo. (25408)

Kilka
 sukien wieczorowych na sprzedaż. „Chic Parisien”, Gdańska 157, II. pr. front. (F-6826)

2 pokoje
 i przedpokój do wynajęcia, nadające się na biuro przy Starym Rynku. Zgł. piśmiennie do Dz. Bydg. pod „Nr. 25388”. (25388)

Zajęcie

krótki, rogacze i jelenie
 kupuj w każdej ilości po najwyższych cenach dziennych. Zielenkowsi, eksport dzierzyny. Koszalin 11. Telefon 195, 24 1695. (2-579)

Pies
 wyżeł (polowczyk) zaginął maść ciemnobronzowej, ma długi ogon, pierś ciemno szara, wabi się Rolf, za zwrot dam nagrodę, zgłosz. proszę u Samplawskiego Jezuicka 19 tel 1139, lub ul. Krótka 3, II. lub w polcie. (25382)

Pożyczki 20.0 zł.
 poszukuje pod zastaw maszyn do dobrze oprocentowanego interesu procent wedle umowy. Zgłoszenia do Dzień. Bydgoskiego pod Nr. 25383” (25383)

Dnia 2. bm. o godz. 1/24-tej po południu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy nasz najukochańszy brat śp. **25424**

Jan Szolla

przeżywszy lat 27.
 O czem donosi w smutku pogrążona **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 7. bm. o godz. 2-giej po poł. z domu żałoby Ogrodowa 15 na nowy cmentarz.

Lampy



oraz wszelkie przychory do tychle poleca **F. KRESKI**
 Bydgoszcz (19893) Gdańska 7.

Stenotypistka

pierwszorzędna siła, biegła w polskim i niemieckim w słowie i piśmie za wysokim wynagrodzeniem potrzebna. (25403)

Bracia Schlieper,
 Gdańska 99.

Poszukuję kilku **pomocników krawieckich** zaraz, siły pierwszorzędne **T. Drzewiecki, Rojewo pow. Inowrocław.** (25414)

Dnia 4 bm. o godz. 4 rano zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. po krótkich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona, moja najukochańsza matka ś. p.

z Heisów

Marta Radtke

przeżywszy lat 27, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni (25368)

Mąż i córka

Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1926.
 Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 7bm. o godz. 3 popoł. z kaplicy na stary cmentarz

Czytacie Dziennik Bydg.

Dr. Eugeniusz Czajkowski
 Specjalista chorób nerwowych i wewnętrznych **rozpoczął praktykę** w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej nr. 59. Przyjmuje od godziny 9 do 11 i od 4 do 6. Telefon 1522. (25398)

Ramy omalne
 własnego wyrobu — poleca **Ig. Sergot, ul. Pomorska 8.** (25328)

Licytacja.
 W sobotę, dnia 6. 11. 26 o godz. 11-tej przedpoł. sprzedawac będą dobrowolnie z powodu likwidacji interesu przy ul. Pod blankami 1 najwięcej dającemu szafę do rzeczy, kompletną kuchnię, kompl. maszyny do szycia, magłę do bielizny, regały i t. d. (25402)

Licytacja.
 W poniedziałek, dnia 8. 11. 26 o godz. 2 1/2 popoł. sprzedawac będą dobrowolnie najwięcej dającemu przy ul. Gdańskiej 131/132 w podwórzu firmy Wodtke. kanapę z obudow, 2 fotale klubowa, 2 lustra 1 maszynę do szycia, 2 postumenty do garderoby, szafę do książek biurko cylind., garderobiankę, maszynę do prania, łóżko dziecięce, stół do pokoju męskiego, krzesło do leżania maszynę szewlewką (pr. nową) i wiele inn. (25401)

14. Państw. Loteria Klasowa
 Termin odnowienia losów do II. klasy **upływa 6 listopada.**
M. Relewsko, ul. Dworcowa 17. 24360

Sprzedaż przymusowa.
 W środę, dnia 10 bm. o godz. 11 przedpoł. sprzedam w Janowcu pow. żużliński u kupca M. Baera najwięcej dającemu za gotówkę (25409)

1 maszynę do pisania.
 Szarubiewski, egzektor miejski w Janowcu.

Szanownym Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w GNEIŻNIE podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy w Gnieźnie **agenturę „Dziennika Bydgoskiego”** której prowadzenie powierzyliśmy **J. M. Kujawskiemu** Gniezno, ul. 3 Maja nr. 7. Przyjmowanie zamówień na abonament Codziennie po południu świeże Dzienniki

Pamiętajcie o bezrobotnych

Enrgicznogo handlowca
 poszukuję do przejęcia mego zastępstwa na miasto Bydgoszcz (Utworzenie składu konsygnacyjnego nie wykluczone). Warunek: Prima referencje i intensywna praca. Zgłosz. tylko piśmiennie **Jan Kajeński, Poznań, 27 Grudnia 5.** (25411)

Rysownik
 do rysowania przedmiotów porcelanowych i szklanych podług wzorów lub fotografii, choć się pobocznie zatrudnić, **może się natychmiast zgłosić** za nadesłaniem małej rysowanej próby, którą na życ. się zwraca, pod nr. „25417” do administracji niniejszej gazety. (25417)

ZAMSZE - FLAUSZE - ESKIMO
 25325, na ulstry, płaszcze damskie, męskie i dziecięce — kupuje się bardzo korzystnie w firmie **T. SZMELTER i F. WESOŁOWSKI** BYDGOSZCZ, Stary Rynek 19 (narożnik ulicy Mostowej) Filija **KABISZYN**

Przed załatwieniem zakupów zimowych prosimy o łaskawe zwiedzenie naszych magazynów.